

SŁOWO

Wilno, Wtorek 26 marca 1935 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4 po poł. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od 12 do 1-ej.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detali. cena jednego nr-u 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szepetyckiego — A. Łasarek.
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin
BRUJA — Kowkin
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”
HORODZIEŃ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
ELECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Materski
ŁUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
MOŁODECZENO — Księgarnia T-wa „Ruch”
MIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jasińskiego
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego

W. ŚWIRCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauka.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Górnica
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bedziński
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Młodzieży Szkolnej
STOLPOC — Księgarnia T-wa „Ruch”
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 10
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIRCIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 23
SZARKOWSZCZEYNA — M. Mindel, Skład apteczny.
WOLEŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kolejowej „Ruch”.

GENY OGŁOSZEN. wiersz milimetryowy 1-spaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-ciospaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do domieszcza. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

DEKLARACJA SŁAWKA. AUTORZY KONSTYTUCJI.

Rozprawmy się z pewnymi zarzutami, pomówmy zwięźle o pewnych wielkich i zasadniczych sprawach.

Endecy powiadają: „nowa konstytucja usunęła wyraz „naród”. Ci endecy nie czytują Dmowskiego. W „Myślach nowoczesnego Polaka” wypowiedział on słuszny pogląd, że nie naród tworzy państwo, lecz państwo naród. W państwie polskim mieszka naród polski, lecz z drugiej strony trzeba pamiętać, że w obecnym państwie polskim proces tworzenia narodu przez państwo, nie jest bynajmniej zamknięty. To też „wyrzucenie wyrazu naród z Konstytucji”, jak się wyrażają endecy, jest objawem maksymalizmu narodowego.

Deklaracja Sławka, wygłoszona na sobotnim posiedzeniu Sejmu stanowi ideowy komentarz do nowej konstytucji. (Deklaracja ta została przez nasze pismo z polny Pol. Ag. Telegraficznej powynona niedokładnie).

Deklaracja Sławka jest narodowa. Deklaracja ta mówiła: na podstawie polskich cech narodowych, polskich zalet, wad, skłonności, upodobań, właściwości, taki właśnie ustrój uznaliśmy za najodpowiedniejszy.

Nie - narodowiec rozumowałby inaczej. Wynałazby jakiś ustrój powszednie idealny i żądałby, aby go przyjęła Polska, Chiny, Szwajcaria. Tak Sławek nie rozumował.

Są konstytucje, jak angielska, zrodzone przez życie. Są konstytucje, jak francuska, jak polska 17 marca, będące kompromisami. Nasza nie jest kompromisem, nasza jest konstytucją — programem.

Jakto, nie jest kompromisem? — zapytacie. A dążenie do stałości władzy (zasada monarchiczna) i obiór głowy państwa (republikańskość) sprzężone w jedno. A wolność obywatela, i władza silna. Czyż nowy ustrój Polski nie jest kompromisem pomiędzy ustrojem francuskim, a włoskim?

Nie — nie jest żadnym kompromisem. Nową konstytucję cechuje jedność celu. W Sławkowej deklaracji cel jest jeden. Wszystko zdąża do zapewnienia siły państwa. I starania zapewnienia stałości

władzy i obiór głowy państwa. Gdyby Sławek doszedł do przekonania, że największą siłą państwu zapewni monarchia, proklamowałby króla. Gdyby uważał, że siłę państwu da prezydent, obierany raz na miesiąc, zaproponowałby ten system. Swoboda obywatela! Dla Sławka ta swoboda obywatela nie jest celem, jak ona była celem w dziesiątkach konstytucji liberalnych, dla Sławka swoboda obywatela jest także środkiem dla zapewnienia państwu siły, albowiem Sławek na podstawie słusznych, moim zdaniem, uogólnień o charakterze narodu polskiego doszedł do przekonania, że aby wycisnąć z Polaków maximum energii, nie należy używać knuta, jak w stunku do Moskali.

Deklaracja Sławka jest narodowa jeszcze dlatego, że reprezentuje maksimum wiary w naród polski. Trzeba pamiętać, że jest to człowiek stojący na krawędzi 2-ch żyć. Za sobą ma życie Polski niewolnej, która żyła pieśniami swoich wieszczów o szlachetności, bitności i innych cnotach narodu. Ofiary najlepszych z narodu dawały tym pieśniom walory prawdy. W chwili tak uroczystej, jak narodziny nowego ustroju należy życzyć dzieciom i wnukom naszym, aby to, w co wierzy ten stary rewolucjonista z palcami i twarzą poszarpanymi przez bombę, nie okazało się iluzją w życiu państwa niepodległego.

Unoszę się. Dalej będę pisał spokojnie. Sławek ma wstręt do anarchii, chaosu, braku dyscypliny. Całe swe życie umiał wrzucić w rozkaz tego, którego nazywa Komendantem. Sławek miał oczywiście obrzydzenie do ugody, niewątpliwie porzucił na każdy objaw polityki ugodowej. W swej historycznej deklaracji z 23 marca znalazł słowa wyrozumienia i jakby wybaczenia i dla złotej wolności i nawet dla ugody. — Opozycja oczywiście dojrzała w tem konieczność wypływającą z obecnej jego współpracy z b. ugodowcami. Ale tak nie było. To jest ocena karłów. Naprawdę chodziło o co innego. W chwili, gdy minęła konieczność polemiki, gdy minął żar oburzenia, miłość Ojczyzny łagodzi i słodzi nasze sądy o narodzie. Do swojej deklaracji, w chwili, gdy Polska miała realizować to, co się nie udało patriotom 3 maja, nie udało Władysławowi IV-mu, nie udało Batoremu, — zasadę silnego państwa, Sławek nie wniósł kłatw, złorzeczeń; wniósł — raz jeszcze to powtórzę — wiarę w naród polski, która aby nie okazała się iluzją.

Jakiś młodzieniec z sympatycznego „Legionu Młodych” zapyta się: — A poco silne państwo, poco mamy zapewnienia Polsce jakąś siłę specjalną? Odpowiem na to: — Młody człowieku. Gdybym miał rozum Kanta, a logikę Petrzyckiego, tego ci wytłumaczyć nie potrafię, tak jak nie potrafię namówić tchórzliwego żołnierza, aby dał się zabić za Ojczyznę. Są to rzeczy, których się chce, albo nie chce, zależnie od... temperamentu. Cechą dobrych rządców państwem, — powiadał Witte — jest to, że znają się na ludziach. Sławek w swej pracy nad konstytucją, dobrał sobie ludzi przede-

wszystkiem uczciwych osobiciście. Konstytucję stworzyli: Sławek, jak ideowy twórca, Car jak budowniczy jej struktury prawnej, Podolski jako najbliższy współpracownik Cara, wreszcie Rostworowski jako jej obrońca w Senacie.

Opozycja montuje opinię publiczną przeciw Carowi. Człowiek ten imponuje mi moim lekceważeniem opinii publicznej. Car, jest to człowiek o wyjątkowej prawości, jego zamiłowania do pięknej struktury prawnej, kunsztownego wywodu prawnego mają charakter zamiłowań jakiegoś rzymskiego legisty. Car nigdyby nie kiwnął palcem, aby się usprawiedliwić przed opinią publiczną. W jego mowie sobotniej, jakież piękne zdrząły akcenty patriotyzmu i wzruszenia.

Z Rostworowskim wchodzimy na teren stosunku nowej Konstytucji, do zagadnień społecznych. Nie będę powtarzał, że wyraz „człowiek uczciwy”, który nie jest określeniem tak banalnym, jakby się zdawało, stosuje się do Rostworowskiego, jak i do Podolskiego, do całego zespołu konstytucyjnego. Rostworowski, to człowiek wielkiej, estetycznej kultury. — Infantyizm naszej argumentacji polity-

tycznej zrobił z Rostworowskiego jakiegoś Makiawela, który przystosował nową Konstytucję do „hrabskich” potrzeb. Wyraz „hrabia” przy nazwisku Rostworowski był wymawiany ze specjalnym naciskiem.

Otóż zgodźmy się na jedno.

Konstytucja 23 marca istotnie jest programem wyłącznie politycznym, i. zw. spraw społecznych nie rozwija, ani się na to nie sili. Konstytucja 23 marca nie jest programem państwa społecznego, jak tego chcieli członkowie komisji konstytucyjnej p.p. Szawleski, Mękarski, może prof. Makowski.

Alte Konstytucja 23 marca nie wypowiedziawszy się co do programu społecznego Rzeczypospolitej Polskiej w żadnym razie nie wzmocniła czy to prawej strony Bloku, czy to prawicy społecznej wogóle.

Przecież to takie jasne. Konstytucja ta nadała ogromne znaczenie Prezydentowi. Przyszły Prezydent będzie w Polsce realizował program społeczny. Jeśli Prezydentem Rzeczypospolitej miał zostać p. Meyszowicz, były minister sprawiedliwości, to oczywiście ten program społeczny będzie katolicki i konserwatyw-

ny, jeśliby obrano na to stanowisko obecnego ministra rolnictwa p. Poniatowskiego, to mielibyśmy program radykalny. Czy można z tem polemizować? Przecież to chyba jasne. Co za nonsens wygadawał poseł Czapiński, że nowa Konstytucja, to odsunięcie ludu i t.d.

Jeszcze słowo polemiki z posłem Niedziałkowskim. Mówił on, że skomplikowanie życia społecznego sprzeciwia się powiększeniu kompetencji Prezydenta. Panie posle! Obserwacje mówią co innego. Właśnie ta skomplikowość życia współczesnego stała się przyczyną przenoszenia zwierzchnich decyzji z ciał kolegialnych na jednostki. Właśnie skomplikowość spraw Imperjum Brytyjskiego podczas wojny doprowadziła do skoncentrowania władzy w rękach prezesa komitetu wojennego i premiera (czytaj pan drugi tom pamiętników Lloyd George).

Wreszcie zastrzeżenie niepotrzebne w tym artykule, ale wypowiedziane, aby uprzedzić zarzuty. Konstytucja 23 marca nie zmieniła moich monarchicznych przekonań ustrojowych. Cał.

Doniosłe narady angielsko - niemieckie

Nastawienie polityki brytyjskiej

TYLKO BEZPIECZEŃSTWO. — NIEMOŻNOŚĆ POWSTRZYMANIA ZBROJEN NIEMIECKICH. — OSTATNIA PRÓBA.

PARYZ. Specjalny korespondent agencji Havasa podaje z Berlina wywiad z osobą stojącą blisko delegacji angielskiej. Osoba ta zobrazowała nastawienie, z jakim sir John Simon, jak również i min. Eden przystępują do rokowań z Niemcami.

Dawniej stałymi na stanowisku: arbitraż, bezpieczeństwo, rozbrojenie. Obecnie zadawaliśmy się oświadczeniem bez pieczeństwa, bezpieczeństwo, bezpieczeństwo.

Po raz pierwszy od zakończenia wojny delegacja angielska udaje się na kontynent z uczuciem, że pracuje nie tylko dla doprowadzenia do mediacji, lecz również dla zagwarantowania przyszłości imperium i narodów. Dziś, o ile chodzi o pokój, Europa gra ostatnią kartę. Nie chodzi o to, aby patrzeć i czekać, lecz aby spojrzeć wypadkom w twarz. Jak w tej chwili przedstawia się rzeczywistość? Niemcy uzbrajają się. Nikt nie myśli wypowiedzieć im wojny dla zatrzymania biegu tych zbrojeń. Pozostaje więc otwarta jedna droga. Sprowadzić Niemcy do koncertu mocarstw i oddać ich siły zbrojne na użytek powołanego bezpieczeństwa zbiorowego. W jakich warunkach cel ten można osiągnąć? Nasza misja starać się będzie dokonać tego zadania w ramach deklaracji brytyjskiej z 3-go lutego w pełnej zgodzie z rządami francuskimi i włoskimi. Tak więc przez przesądzenie przyszłości rozmów berlińskich wydaje się nam możliwością sprzecyzowanie kilku zasadniczych myśli.

1) Zasadniczym rezultatem, a w pewnej mierze i symbolem, którego realizację postanowiliśmy ułatwić, jest powrót Rzeszy do Ligi Narodów.

2) Pozostajemy bardziej, niż zwykle zdecydowani do doprowadzenia zawarcia paktu wschodniego i naddunajskiego, lecz z pewnym zastrzeżeniem. Ale te instrumenty dyplomatyczne, nawet najdoskonalsze nie zdadzą się na nic, jeśli jedno z nich, jakkolwiek państwo, miało by podpisywać z zastrzeżeniami, lub gdyby było zdecydowane je porzucić, jak podarto traktat Wersalski.

3) O ile chodzi o zagadnienie zbrojenia, nie ograniczamy się do prostej wspólnej deklaracji, w której ramach

BERLIN. W urzędowych rozmowach angielsko niemieckich udział biorą ze strony angielskiej sir Simca, lord Eden i ambasador angielski w Berlinie Phipps, ze strony zaś niemieckiej kan-

Sprawa zbrojeń

W kolach angielskich dają wyraz zapatrywaniom, że rozmowy te chociaż czysto informacyjne byłyby utrudnione w razie obstawiania strony niemieckiej przy żądaniu posiadania zbyt wysokiego stanu zbrojeń.

Omaiwana jest przedewszystkiem

Pakt wschodni

Drugą sprawą jest pakt wschodni. W kwestii tej stanowisko Niemiec jest — jak wiadomo — zdecydowanie negatywne, jeśli chodzi o obecnie proponowaną formę tego paktu. Strona ni-

Sprawy naddunajskie

Tercim punktem, stanowiącym temat dzisiejszych rozmów, jest plan paktu naddunajskiego. Stanowisko Niemiec w tej kwestii jest następujące: Pakt naddunajski nie może być wyskany dla przedłużenia obecnego niemożliwego stanu pomiędzy Niemcami i

Niemiecka flota lotnicza

Czwartem omawianem zagadnieniem jest przystąpienie Niemiec do projektowanego paktu lotniczego. Zostało ono odrzuca bardzo chętnie zaakceptowane przez rząd Rzeszy. Szczegóły więc to

Powrót do Ligi Narodów

Dla strony angielskiej ważny jest punkt piąty rozmów berlińskich, a mianowicie wyświeślenie stanowiska rządu Rzeszy wobec kwestii powrotu Niemiec do Ligi Narodów. Z punktu widzenia angielskiego zgoda Niemiec na udział w międzynarodowych rozmowach genezewskich stanowi o zasadniczym uznaniu dobrej woli Rzeszy do międzynarod-

mo carstwa europejskie powiadamyby się wzajemnie o swoim programie zbrojeń. Kładziemy zasadniczy nacisk na ograniczenia materiałów wojennych, co wydaje się w naszych oczach bardziej wykonalem, niż ograniczenia sił zbrojnych. Najbardziej szczęśliwy wpływ na atmosferę europejską miałoby podpisanie konwencji lotniczej, celem uzupełnienia układów locarńskich. Po twierdząc zasadniczą treść powyższej

clerz Hitler, minister spraw zagranicznych von Neurath i pełnomocnik rządu Rzeszy do spraw rozbrojenia von Ribbentrop.

Czego żądają Niemcy

LONDYN. Specjalny korespondent „Daily Mail” Ward Price oświadcza na podstawie informacji uzyskanych od „jednej z najbardziej wpływowych osobistości niemieckich”, której nazwiska nie ujawnia, że Hitler w rozmowie z sir Johnem Simonem wysunął przede wszystkim następujące sprawy, jako żądania Niemiec:

1) Przyznanie Niemcom prawa budowy floty wojennej.

2) Uznanie prawa Niemiec domagania się zwrotu niektórych kolonii zamorskich.

3) Zniesienie międzynarodowej kontroli rzek: Odry, Wezery i Renu.

Hitler wysunął także żądanie całkowitego równouprawnienia dla ludności niemieckiej w Kłajpedzie. Natomiast, jak twierdzi Price, wszelkie sugestje udziału Niemiec w jakimkolwiek pakcie wschodnim wzajemnej pomocy razem z Sowiecami, będą przez Hitlera bezwzględnie odrzucone.

Również „Daily Express” potwierdza te wiadomości dodając, że Hitler odrzuca również sugestje powrotu Niemiec do Ligi Narodów.

Krótkie oświadczenie dla prasy

BERLIN. Przedstawiciel ambasady brytyjskiej w Berlinie oświadczył o godzinie 19.15 zebrany przedstawicielom prasy, że ministrowie angielscy wobec kontynuowania w dalsz. ciągu rozmów urzędowych nie mogą zetknąć się z przedstawicielami prasy. Wobec tego przedstawiciel ambasady brytyjskiej po daje następujący komunikat:

Wódz i kanclerz Rzeszy przyjął dziś przed południem brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Simona oraz ministra Edena w obecności ministra spraw zagranicznych Rzeszy barona Neuratha i ambasadora brytyjskiego w Berlinie Phippsa. Zarówno przed południem jak i po południu odbywały się rozmowy na temat kilku kwestji, które poruszone były w komunikacie francusko - angielskim z 3. 2. Rozmowy podjęte będą w ciągu przedpołudnia dnia jutrzejszego. Analogiczny komunikat opublikowało niemieckie biuro informacyjne.

Trzęsienie ziemi w Zakopanem

Podziemny huk i silny wstrząs. — Tajemnicze światło.

ZAKOPANE. — Wczoraj w nocy, o godz. 0.46 w Zakopanem i okolicy dał się odczuć silny, głuchy, jakby z pod ziemi idący huk, poczem zatrząsa się silnie ziemia. Wstrząs trwał od kilku do kilkunastu sekund. Odczuł go w całym Zakopanem, Morskim Oku, Tatrach, Poroninie i Białym Dunajcu.

W niektórych domach poprzesu-

wały się o kilka cm. meble i łóżka, na których śpiący odczuli silny wstrząs, a nawet podrzucanie. Niektórzy utrzymują, że przed hukiem widzieli błysk światła. Relacji tej nie sprawdzono, natomiast stwierdzono jeszcze inne, mniejsze wstrząsy, m. in w poniedziałek około 4-ej nad ranem ziemia jeszcze trzy razy z lekka zdrząła.

Właśnie potrzebowali unieruchomić...

KRAKÓW. Zapytane o wstrząsy w Zakopanem krakowskie obserwatorium astronomiczne oświadczyło, że sejsmografy zostały ostatnio unieruchomione dla badań grawimetrycznych. Dla których brak drugiej piwnicy. Obserwa-

torium krakowskie otrzymało telegraficzną informację od prof. Grabowskiego, kierownika obserwatorium politechniki lwowskiej, że tamtejsze sejsmografy nie zanotowały.

Pan Nikt

MIEDZYNARODOWE STOWARZYSZENIE MEZÓW SŁYNNYCH ŻON.

(e) Od kiedy kobiety wykonują zawody, które dotąd były wyłącznie domeną męską, od kiedy ustanawiają rekordy, osiągają sławę światową i składają dowody nadludzkiej duchowej i cielesnej siły — od tego czasu istnieje specjalna kategoria indywidualiów ludzkich, których los zasługuje na szczególną uwagę: są to mężowie tych żon. Już dla kobiety nie jest rzeczą łatwą być żoną słynnego gwiazdora, boksera, powieściopisarza czy polityka. Mężczyzna staje się wówczas własnością wszystkich niejak, a pobyt w domu jest tylko krótką przerwą wśród codziennego hałasu i chaosu. Sytuacja żony w takich wypadkach nie jest miła. Jednakże sytuacja odwrotna, gdy się jest mężem sławnej kobiety, wydaje się wprost upakarzającą.

Każdy czytelnik mógł oglądać mężczyznę w takiej sytuacji, obserwując w kinie powitanie np. słynnej gwiazdy filmowej na dworcu przez publiczność. Wszystko ciśnie się dookoła tej, której nazwisko znane jest z setek afiszów i pudełek reklamowych, nie mówiąc już o filmach. Natomiast trochę komiczne wrażenie czyni uśmiechnięty pan, posuwający się za nią, uśmiechnięty tak, jak gdyby to wszystko jemu się należało, bez nazwiska, męża, ponieważ nazwisko żony starczyć musi na całą rodzinę.

MAŻ „PANNY LINDBERGH”

Takim to mężem jest np. Putman, mąż słynnej lotniczki transoceanicznej miss Amelia Erhardt. Pan Putman ma wśród mężów swojej kategorii szczególne ciężkie stanowisko. Przecież jego żonę zowią wszyscy „Panną Lindbergh”. Niedawno bawił p. Putman na Riwierze i stąd udał się do Paryża, aby tam stworzyć filię klubu, którego jest członkiem. Klub nazywa się dość dziwnie, a mianowicie nazwa jego brzmi „49,5”.

Jest to właśnie klub łączący rozsiadanych po całym świecie mężów sławnych żon; a więc lotników, gwiazd filmowych, literatów, aktorów i t. p.

Zapytany co oznacza tajemnicze „49,5”, mistrz Putman udziela chętnie odpowiedzi. „Czy wie pan — mówię — tworzy filię również w Londynie. Przejdę jednocześnie w sobie kilkadziesiąt lotników? Otóż my nazwą „49,5” chcemy dać symbolem do zrozumienia, że stanowimy skromniejszą połowę naszych sławnych żon. Prócz Paryża zamierzamy otworzyć filie również w Londynie. Przewodnictwo honorowe powierzyć chcemy słynnemu lotnikowi Jimowi Mollisonowi, jakkolwiek osoba jego nie odpowiada ściśle warunkom statutowym. Mianowicie sam jest sławnym lotnikiem, ale to nie szkodzi. Statuty są puste, aby ściśle nie przestrzegać...”

Mr. Putman wyjechał do Paryża. Będzie tam uderzał w bęben reklamy, aby przeprowadzić werbunek w możliwie największej ilości bezsławnych mężów sławnych kobiet. Właśnie w Paryżu powinien mieć szczęście, gdyż w żadnym innym mieście nie grzeje się tak wielu mężów w sławie i bogactwie swoich żon, jak właśnie w Paryżu.

Ile liter mają różne alfabety

Alfabet abisyński składa się z 208 liter, tatarski ma 202, sanskrycki posiada 50 liter, polski 45 liter, cerkiewny 42, ruski 41, armeński 38, georgijski 35, perski i koptyjski 32, arabski 28, hiszpański i słoweński 27, niemiecki, holenderski i angielski 26, łaciński 25, grecki 24, hebrajski, chaldejski i syryjski 22, tyleż włoski, bengalski 21, birmański 19.

Najmniej liter posiada alfabet na wyspach Sandwich, gdyż liczba ich nie przekracza 12.

Czarna kula

Amerykański pojedynek bliźniaków

(e) Z Paryża donoszą: Miranda Carter, 22 letnia córka magnata cynkowego Jahna Cartera, była mocno zdumiona, gdy w momencie kiedy orkiestra zagrała dyskretnie tango, poprosił ją do tańca młody lekarz dr. Florizel Barton. Zdumienie jej było zupełnie usprawiedliwione, gdyż przed chwilą przestał z nią tańczyć młodzieniec, który był do doktora uderzająco podobny. Dr. Barton zauważył jej zdziwienie i nie ośmiąknął udzielić jej informacji. Tańczyła pani z moim bratem — powiedział z uśmiechem. Brat nazywa się Jean. Jesteśmy bliźniakami, podobnymi do siebie do złudzenia.

TRUDNY WYBÓR

W małym saloniku wystąpił Jean, jako mówca: „Postanowiliśmy zakończyć nieznośną sytuację — powiedział. Zarówno Florizel jak i ja Kochamy panią jednakowo gorąco i zaden z nas nie zamierza zrezygnować na rzecz drugiego. A więc niech pani zdecydować który z nas ma panią zdobyć. Oczekujemy odpowiedzi pani do godziny siódmej rano.”

Godziny mijają niesłyszalnie wolno. O godzinie 7-tej drzwi saloniku otworzyły się i weszli obaj bracia. Zastali młodą pannę śpiącą w fotelu. Na stole leżała kartka, na której było napisane, że obaj bracia są jej jednakowo sympatyczni i że stanowczo nie może się zdecydować, którego z nich ma wybrać. Prosi więc, żeby obaj rozstrzygnęli to między sobą, a ona zgodzi się z ich decyzją.

NA POKŁADZIE PAROWCA

14 marca doktor Florizel Barton posłubił amerykańską córkę milionera, w urzędzie cywilnym. W ceremonii brało udział zaledwie kilku członków rodziny. Brat Florizela Jean był nieobecny. „Wybrał się on w podróż do Ameryki — odpowiedział lekarz pytający. Następnego dnia skoczył w morze z pokładu angielskiego parowca pewien młody pasażer. Dwóch marynarzy, na rozkaz kapitana puszczo ratowniczą łódź ratunkową, jednakże poszukiwania nie zdały się na nic.

W kabine młodego pasażera znaleziono list pożegnalny. „Odbylem pojedynek amerykański — pisał samobójca — i wyciągnąłem czarną kulę. Jean Barton”.

Nowy statek polskiej floty handlowej

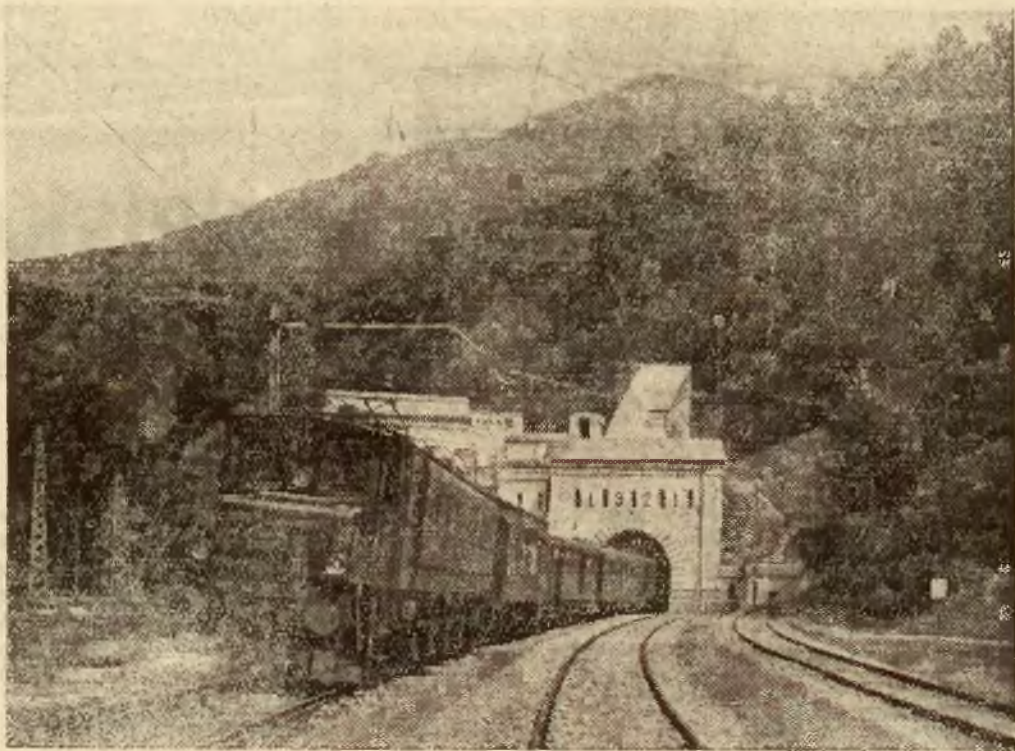
(Y). Przed paru dniami spuszczo no w stoczniach towarzystwa Swan, Hunter & Wigham Richardson, Newcastle - Ontnye, nowy okręt polskiej floty handlowej „Hel”. Okręt ten należy do towarzystwa „Żegluga Polska” i jest przeznaczony dla regularnej komunikacji towarowo - pasażerskiej pomiędzy Gdynią, Gdańskiem i Antwerpią.

Statek ma 1450 tonn wyporności, jest drugim z serii parowców wykonanym przez tę samą stocznnię dla „Żegluga Polska”. Pierwszy „Puck” 22 marca r.b. rozpoczął próby. Chrzestną matką „Helu” była p. Poznańska, żona polskiego konsula generalnego w Londynie. Nad budową kadłuba i maszyn okrętu czuwał p. Kisielewski.

Wykrycie spisku komunistycznego w Besarabji

BUKARESZT. — W Bandrach na Besarabji władze bezpieczeństwa wykryły spisek komunistyczny, który był rozgłoszony w całej wschodniej Besarabji. Przeprowadzono masowe arestowania.

Przed 30 laty poświęcono tunel simplonński



2 kwietnia 1905 poświęcono i oddano do użytku tunel simplonński, stanowiący bezpośrednie połączenie między Francją i Włochami. Tunel budowano siedm lat. Po wojnie dopiero rozszerzono go i uczyniono dwutorowym. Na zdjęciu wjazd do tunelu.

DLACZEGO NIE LECIMY NA KSIĘŻYC

My nie o tem nie wiemy, że kilka największych stacji astronomicznych na świecie, jak Berlin - Babelsberg, Heidelberg, Lipsk, Pulkowo koło Petersburga, no i największa amerykańska Mount - Wilson, oraz szereg innych pomniejszych, od lat wielu śledzą w głębokiej pracy, dzień po dniu zbliżając nas do makrokosmosu. Ludzie ci godni są podziwu. Ludzie wpatrują w gwiazdy są przysłowio dla życia normalnego straszeni, bardziej niż zakopani w klasztorach czy pustelniach. Nasze wiadomości o Makrokosmosie są jeszcze bardzo liiche. Człowiek jest tylko człowiekiem i na świat patrzy swemi oczyma. Inaczej zapewne patrzy nań komar, inaczej lew, czy ptak. Nauka psychologii zwierzęcej utyka na antropomorfizmie systemu badań, co dopiero mówić o gwiazdach. Prawdziwy astronom winien oderwać się od życia bieżącego jak najdalej, ażeby nie zaciemniał swych myśli ustrojem jedyną tylko gwiazdą, jaką zna: — kuli ziemskiej. Nie wolno też dać się uwodzić syntezom wielkich filozofów i myślicieli. Wiemy z praktyki ile fatalnych błędów popełniali najgenialniejsi nawet uczeni starożytni w badaniach przyrodniczych. Niektórym zawdzięczamy odkrycia, inni w równej mierze cofali swym autorytetem naukę o lat kilkadziesiąt wstecz.

„Tam” jest strasznie wielkie. Ruchy gwiazd dają nam poznać system i prawa, które rządzą makrokosmosem. W tej chwili opracowuje się dokładnie, że się tak wyrażymy, sprawozdanie z przebiegu 150 tysięcy gwiazd północnego firmamentu. Niebawem też uknie się dzieło poświęcone 4.600 gwiazd zmiennych. Obserwatorium amerykańskie w Mount - Wilson zafundowało sobie teleskop, reprodukowany już w naszym piśmie, o średnicy 2,5 metra. Jak człowiek patrzy w taką panoramę, nie dziwnego, że zapomina o świecie Bożym, a raczej o najeższej kruszynie tego świata, którą jest nasz. Odkrywają się nowe gwiazdy, gdzieś het z mgławicy niebieskiej wylaniające. A księżyc tuż. Wielki, kochany, uśmiechnięty księżyc, który podobno wywiera tajemniczy wpływ na różne zjawiska ziemskie, popostu pod bokiem. Rzechy można — ręką podać! Gdy się tak patrzy niebiańskim gwiazdom prosto w oczy, błędą te z Hollywood i chciałoby się lecieć, lecieć jak najprędzej w dal nieskończoną, cudowną, tajemniczą.

Wolnego! Trzyma nas na ziemi najbardziej przyziemne, najbardziej brutalne, powszednie, oklepane zjawisko — pieniądze. — Bo, — mówi wspomniany już dyrektor stacji astronomicznej w Babelsbergu, prof. dr. Guthnick — trzeba mieć bardzo dużo pieniędzy, żeby lecieć na księżyc. Tam, na miejscu zapewne utrzyma-

nie nie będzie nas drożej kosztowało, zresztą wybór waluty byłby trudny. Ale tu, na ziemi. Pieniądzy trzeba mieć dlatego wiele, ażeby skonstruować maszynę do lotu międzyplanetarnego zdolną. Jeżeli chodzi o całokształt dzisiejszej naszej wiedzy, w połączeniu z najnowszymi zdobyciami techniki, — musimy już wyznać, że lot na księżyc nie jest utopią, a zupełnie realnie możliwy. Oczywiście poleciałby człowiek, który 90 procent swego życia stawia na kartę. Niebezpieczeństwa piętrzą się jedno nad drugim. Przedewszystkiem nie zdajemy sobie jeszcze dokładnie sprawy, jak wygląda lot w przestrzeni kompletnie pozbawionej powietrza, ale niejakie wyobrażenia możemy sobie skonstruować. W przestrzeni pozbawionej powietrza istnieją warunki temperatury zupełnie różne od naszych, a przedewszystkiem ogromny kontrast pomiędzy słońcem i cieniem. Dalej trzeba wziąć pod uwagę, że w przestrzeni międzyplanetarnej z piekielną szybkością latają odłamki gwiazd i meteory. Podobne zderzenie byłoby straszne.

Wreszcie trzeba przyznać, że jakkolwiek o księżycu wiemy bardzo dużo, to jednak do dziś dnia nie zapewniliśmy takiej luki, jak naprzykład: czy księżyc posiada swą atmosferę? Wyobraźmy sobie nieoczekiwany przy lot. Gdzieś na niebie widnieje ziemia. Pieniądzy raz wypadłoby użyć podobnego terminu. Dotychczasowi

W WIRZE STOLICY

DO LAZIENEK

Upór i tępota stróżów ogrodowych nie mają granic. Ciepło, ładnie, sucho — nogi same dratują do parku — a tu stop! zamknięte! i wszędzie ten sam głupi napis:

Z powodu wiosennych roztopów park chwilowo zamknięty.

Aleje Ujazdowskie zapchane wózkami, niańkami, bachorami. Praży się to wszystko na słońcu i psuje dobre powietrze. Odrzuć można odrzniętą matkę od niańki. Matki nachylone czule, wstuchane w belkot dzieci, uważne, rozanielone... niańki, bony o wiele przytomniejsze: fangę bachorowi w nos, śpij marna kreaturo i nie przeszkadzaj. Matki nie mają dziś czasu walczyć z dziećmi. Pracują w biurze za 160 zł. miesięcznie, angażują bonę za 70 zł. miesięcznie plus wikt, zapluskwione łóżko i to co zdoła ukrząć (czyli że kosztuje taka bona 200 zł. minimum).

Bonę od matki łatwo odróżnić, ale zgadnąć co leży w wózku — chłopak czy dziewczynka? niema sposobu. Pyzacie, rozlane, beznymne wszystkie jednakowo. Przechodząc wzdłuż 100 wozków można się spytać 100 razy i stwierdzić, że się omyliło 105 razy — bo czasem dzidzi hasa obok, a tam leży kundel domowy.

Rutynowany warszawiak nie przeraża się zamkniętą bramą, podłazi śmiało do stróża co śpi w budzie i woła: — Otwórz pan, idę do państwa Sempolskich.

I zaspany stróż wpuszcza. Państwo Sempolscy mieszkają w Łazienkach, nikt ich nie zna, ale pod pozorem wizyty sezam się otwiera.

Zażyzdzone, zadzicone, zapchłone normalnie Łazienki są teraz urocz. Puściutkie! Cisza, spokój i — sucho zupełnie. Zadnych roztopów, Żydzi tak suchą nogą nie przelazili przez morze Czerwone jak tu — do państwa Sempolskich.

Tłumy wiewiórek. Fajtając ogonami zlatują z drzew i przybiegają do nóg, pukają pyszczkami w nadstawione ręce. Są głodne jak chlopi na wsi, a przy zwyczajone, że poczciwi spacerowicze dają im orzechy napraszają się o śniadanie. Z daleka widząc kogós — pają z podniesioną kitą. Wygodzili się biedule przez zinę, a tu szelmy stróża apro wiantury nie wpuszczają.

Karol.

Sezon wyścigowy w Anglii

(Y) W tym tygodniu odbędą się w Anglii dwa wielkie wyścigi konne, wyścig płaski w Linkoln pierwszy w sezonie i t. zw. „Grand National w Aintree — suma zakładów na oba biegi przewyższa wszelkie rekordy na tem polu — Ogólna suma obrátów dotychczasowych totalizatora osiągnęła 3.000.000 funtów szterlingów.

Jeden z graczy za pośrednictwem dużej firmy bookmacherskiej z West End postawił na konie „Bendex” i „Golden Miller” we francuskim totalizatorze — 68.000 funtów szterlingów. Na konia „Golden Miller”, który jest narodowym faworytem tegorocznego sezonu, postawiono również z związku z „Commander, III” 53.000 funtów a w związku z „Gay Venture” 41.000. — Ogółem wędle prowizorycznych obliczeń ogier „Golden Miller” jest „obstawiony” na 1.000.000 funtów szterlingów.

Oczywiście wymienia się tu tylko najwyższe stawki. Setki tysięcy obywateli Zjednoczonego Królestwa wpłaci swoje szyling, przagnac również wzbogacić się na tegorocznych wyścigach. Najpopularniejszym stworzeniem Imperjum Brytyjskiego jest dziś ogier

130-lecie urodzin najsyniejszego bajkopisarza



W roku 1805, 2 kwietnia, jako syn ubogiego szewca urodził się Hans Christian Andersen, którego bajki, przetłumaczone na wszystkie niemal języki cywilizowanego świata i dzisiaj jeszcze budzą zachwyt dzieci.

Śmierć kierownika niemieckiego przemysłu chemicznego



Karol Duisberg, któremu rozwój niemieckiego przemysłu chemicznego wiele zawdzięcza, zmarł w wieku lat 74.

Bezrobocie w Austrii

WIEDEŃ. — Liczba bezrobotnych, biorących zasiłki wynosiła w dniu 15 b.m. 327.000 osób w całej Austrii, z czego w Wiedniu 127.000. W porównaniu z miesiącem lutym r.b. zaznaczył się spadek osób otrzymujących zasiłki o 7.000.

Jedz ryby — będziesz zdrow jak ryba!

„Golden Miller” narodowy faworyt wyścigów w Aintree i Linkoln, — Reporterowi „Daily Express” który udał się do stajni aby ujrzeć czworonożną sławę, odpowiedziano że wogóle „Golden Miller” nie przyjmuje wizyt i jest zupełnie niewidzialny dla obcych. Konia strzeże armia detektywów co nie jest niczym nadzwyczajnym wobec astronomicznej cyfry jego wartości.

kiety. Ale wojna, na której zginęły miliony żołnierzy — to rzecz ludzka, a księżyc ludzki nie jest. Księżyc my nie rozumiemy. Co to jest księżyc? Przy jego srebrnym blasku przyjmujemy się marzyć... Wszak tak? Ażeby zdobyć księżyc, trzeba wysłać całą kulę ziemską. Jakż parlament ratyfikowałby ustawę o zdobyciu księżycyca przez ziemię? Takiego niema, odkąd Bóg pomieszał języki budowniczym wieży Babel. Dziś wieżę Babel jest międzyplanetarna torpeda. Teoretycznie zbudować ją możemy, a praktycznie — ani rusz.

Trzebaby przeprowadzić propagandę pro-księżycową, agitować, agitować, popularyzować, zjednać opinie publiczną całego świata, subsydjować prasę reklamą. Inaczej nie z tego nie będzie. Widzieliśmy taki teleskop na placu Katedralnym w Wilnie. Za jedne trzydzieści groszy można w nim było spojrzeć na księżyc. Niektórzy patrzyli, ci bardziej „uduchowieni”. Inni przechodzili mimo w pogodny wieczór księżycowy. Szkoła trzydziestu groszy. W pierwszorzędnym restauracji dają za to kieliszek wódki, w piekarni kilo białego chleba. Jęść trzeba, a z księżycyca tołku żadnego.

— Za wezwanie — mówią uczeni — poczekamy jeszcze trochę. Może przyszłe pokolenie będzie mniej ludzkie i ono postawi stopę na skalistej powierzchni księżycyca.

Oczywiście koszty wielkiej wojny o wiele przekroczyły te, przewidziane dla budowy międzyplanetarnej ra-

Kompromis

Polski Rasputin, krajowi Gaponi

Aleksander Moissi nie żyje



W wieku zaledwie 55 lat zmarl onegdaj w Wiedniu najwiekszy bodaj z aktorow wspolczesnych, Aleksander Moissi, ulegajac zapaleniu pluc. Z pochodzenia triestanczyk Moissi stwarzal szereg kapitalnych kreacyj nawet w sztukach zdawatoby sie obcych mu z ducha jak „Zwywy Trup” Tolstoj i in. Moissi wystepowal parokrotnie w Polsce.

Posiedzenie Senatu odbędzie się dziś

WARSZAWA. Plenarne posiedzenie Senatu. Marszałek Raczkiewicz wyznaczył plenarne posiedzenie Senatu na wtorek, 26 marca na godz. 11 przed południem.

Na pierwszym miejscu porządku dziennego znajduje się sprawozdanie komisji skarbowo-budżetowej o projekcie ustawy, dotyczącym upoważnienia ministra skarbu do wypuszczenia wewnętrznej pożyczki inwestycyjnej. Dalej znajduje się kilka projektów ustaw podatkowych, a m. in. projekt ustawy o kwalifikacji gruntów dla podatku gruntowego, projekt ustawy o spłacie zaległości podatkowych i t. d.

Na ostatnim punkcie porządku dziennego jutrzejszego posiedzenia znajduje się rządowy projekt ustawy w sprawie upoważnienia Pana Prezydenta R. P. do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy. W razie nie wyczerpania porządku dziennego, w dniu jutrzejszym pozostałe punkty będą rozpatrzone na następnym posiedzeniu, które odbyłoby się we środę, dnia 27 b. m.

Skazanie i stracenie szpiega

WARSZAWA. Wyrokiem sądu wojakowskiego okręgu Nr. 8 jako admirałskiego w Grudziądzu, dnia 30 stycznia r. b. w związku z wyrokiem i uchwałą Najwyższego Sądu Wojskowego z dnia 7 marca 1935 roku skazany został były podporucznik marynarki Wacław Sniechowski za zbrodnię z art. 10 § 3 i 4 w łączności z art. 10 § 1 rozporządzeniem Prezydenta R. P. o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu państwa, na karę śmierci przez rozstrzelanie, wydalenie z marynarki wojennej i utratę na zawsze praw publicznych obywatelskich i honorowych.

Prezydent Rzeczypospolitej nie skorzystał z prawa łaski i wyrok został wykonany 20 marca 1935 roku o godz. 6.05 w Grudziądzu.

gu, zaraził się więc jej chorobami. Gniebłą nas dziś, będą jeszcze gnębić czas jakiś. Są to jednak ostatnie ślady tamtych czasów. Marjawityzm ma w Polsce sympatje szeregu wybitnych, przodujących w piśmiennictwie ludzi. Ma ich więcej, niż Hodur, Faron i inni. Ale niema sympatji ludu. „Książdz z kobitą”, jak trywialnie mówią o nich w lubelskiem, nie trafił do przekonania zwolenników taniich ślubów i taniich pogrzebów, a tymczasem przybywa młode pokolenie księży katolickich, którzy wyrównają odstęp, jaki nas dzieli od katolicyzmu Zachodu. Między nimi a społeczeństwem wiejskiem, które już spontanicznie odrzuciło marjawitów, mimo łask, jakie znaleźli oni dzieindziej zrodzi się współdziałanie. Będzie ono jednym odcinkiem dziejowej pracy nad odruszczeniem Polski. Cienie tych dwóch popów, jakie na czas padają z ponurych dni Rosji, są coraz krótsze K.P.

Gazety doniosły, że „arcybiskup” Kowalski, głowa marjawitów, abdykował ostatecznie, wyniósł się wraz z małżonkami do zapadłego folwarku, a zrewoltowani przeciw niemu biskupi opanowali cały „kościół”. W tym miejscu skończyła się sensacja całej tej sprawy, skończyła się ona sama: ze wszystkich sekt i kościołów narodowych, jakie w Polsce buszują, marjawityzm ma obecnie najsłabszą siłę zdobywczą, nowych parafij nie otwiera, stare za myka. Stwierdził to sam Kowalski w wywiadzie udzielonym swym zelantom z „Legionu Młodych”, stwierdzają to wszyscy. Marjawityzm potrwa jeszcze czas jakiś, gdyż jego gminy są o tyle zasobne w środki finansowe, o ile nie zasobne w wiernych: stolica marjawitów, Płock — to olbrzymia posiadłość, gmachy, drukarnie, sklepy, warsztaty, ogród, wszystko w centrum znacznego powiatowego miasta, opodal ładny folwarczek. A wyznawców w tej stolicy? Wszystkiego dwadzieścia trzy rodziny. Są racje, dla których nie zechcą one stracić nietylko kościoła z grobem „mateczki”, ale przylegającej doń piekarni, solodowiarni itd. Ale marjawityzm jako ruch religijny już zamarł za-

ni „mateczki”. Rozpusta obok wiary mają swoje dalekie filjacje. Płock przy pomina Rasputina. Ostatnia mistyczna choroba Romanowych, szereg szamanów na dworze rosyjskim, rozpoczęły baronową Krudener, zakończony Gryską, ma skład chemiczny zbliżony do marjawityzmu. Jakieś rzekome ponadchrześcijaństwo. niby na marginesie prawdziwego kościoła, jakaś świątobliwość, oślanająca folgowanie uczuciem mało ze świątobliwością wspólnego mającym — oto wspólne cechy Rasputinjad i Kowalskjady. Mistycyzm jest tu niemniej autentyczny co szarlataneria, asceza i rozpusta są wymieszane tak dokumentnie że ludzie nie umieją ich rozdzielić. Znowu to samo, co było w Rosji gdzie ludzie przekonani o szamaństwie Rasputina przecież w chwilach ekstazy całowali jego ręce. Przytoczyliśmy parę tygodni temu, co sami marjawici skłóceni ze sobą pisali w swych pismach ulotnych o sobie. „Polonia” katolicka wypisała długą listę bigamicznych związków, jakie płockich „biskupów” łączyły z „zakonnikami”. Ta cała rozpusta znalazła jednak w Polsce swych ad-

miratorów i sympatyków. Jeszcze zeszłego lata Boy-Zeleński w „Kurjerze Porannym” pisał z najwyższym uznaniem o działalności Marjawitów. Pani Marja Jehanne Wielopolska, autorka „Kryjaków” i „Kontryfałowych lichtarzy” niejednę raz okazała im swe gorące i wysokie uznanie. Szereg innych pisarzy za „Legionem Młodych” widzi w nich „pierwszych chrześcijan”. — Kowalski był wtedy już od lat kilku skazany prawomocnie przez sądy Rzplitej za uprawianie rozpusty. To nie są rzeczy takie proste. Można oczywiście być ateistą i wrogim kościoła? Można uważać religię wogóle za szkodliwy zabobon społeczny, równać je z kurtynami i przesadami. Ale wtedy albo odrzucasz się wszystkie w czambuł, albo tolerujesz te, które są stosunkowo najmniej szkodliwym przesądem. Będzie to stanowisko ateistyczne, ale stanowisko logiczne. W przypadku marjawityzmu polskiego mamy coś zupełnie innego. W Indjach, gdzie istnieją najpotworniejsze religie i bezgraniczna angielska tolerancja kolonialna dla wierzeń tubylców, jednakby się takimi marjawitami zainteresowali brytyjscy rezydenci. Tymczasem u nas przeciwstawia się marjawityzm katolicyzmowi, marjawityzm jest przez przeciwników katolicyzmu wybielany, marjawityzm jest przez przeciwników katolicyzmu chwਾਲony. — W Rosji w arystokracji wysmiewano popów prawosławnych, by tem lepiej czołgać się przed Rasputinem. I im kto był tam bardziej inteligentny, bardziej zachodni, bardziej wychowany z niemiecko-angielska, tem silniej ulegał hipnoznie. Wiele, bardzo wiele punktów stycznych jest między Polska admirałskimi Kowalskiego, a Rosją admirałskimi „starca”.

Takie pomieszanie rozpusty z mistyką było możliwe tylko w Rosji, tylko u nas. Rasputinjada pojawiła się w społeczeństwie, którego kościół był zupełnie zmurszały wiekowym cesaropapizmem, z najwstrętniejszą swą postacią, prokuratorów synodu. „Mateczka” Kozłowska i jej sekta powstały w epoce, gdy w Kongresówce zaczęła wydawać pewien plon dłu goletnia akcja władz rosyjskich, zmierzająca do takiego samego skrepowania, takiego samego obniżenia poziomu w katolicyzmie. Jest to epoka dlu goletnich wakansów biskupich, masowych zsyłek kapłanów na Sybir, odcięcia wszelkiego kontaktu z Rzymem. Jest to epoka, w której katolicyzm polski nie był katolicyzmem Skargi lub Hojusza. I właśnie w ostatnich czasach tego ucisku, na tle niewątpliwie smutnego stanu rzeczy, poczęły się pojawiać takie właśnie mateczki Kozłowskie, Kowalscy, Faroni, Hodurzy. Czegoś podobnego niema w Niemczech, niema we Francji. Tam całemi wiekami życie religijne wchodziło na poziom tak wysoki, że uniemożliwiał on wszelką symbiozę mistyki z rozpustą. Pop Gapon tworzył carskich rewolucjonistów, idących z procesjami, z krzyżem i z czerwonym sztandarami padać na kolana przed samodzierzą. W ruchu robotniczym angielskim, francuskim, niemieckim, włoskim byłby taki pop Gapon postacią niemożliwą, choć w ruchu tym byli prawdziwi księża i biskupi robotników. Mały Wasemanna rozwiódła się z mężem przed 15-tu laty i oficjalnie nie utrzymywała z nim stosunków. Wielką sensację wywołała więc wiadomość o usiłowaniu popełnienia przez nią samobójstwa przez poknięcie 10 pastylek veronalu. Wszystkie te wiadomości podawane w sposób bardzo chaotyczny i zagmatwany, figurują w gazetach francuskich prawniczych i o charakterze informacyjnym, dzienniki lewicowe masońskie nie wiadomo z jakich powodów milczą, pomimo, że w innych wypadkach lubią pisać źle o rządzie Hitlera.

Książę Walji w zastępstwie króla na rewji



Książę Walji, w zastępstwie króla Jerzego, udaje się na rewję wojskową.

Sensacyjne porwanie dziennikarza Afera a la Kutiepow w Szwajcarii

Tajemnicze porwania pasjonowały zawsze umysły ludzkie, ale porwania na tle politycznym w czasie pokoju zdarzały się wględnie nieczęsto: W roku 1887 agent policji francuskiej Schnebel, Kutiepow, a teraz dziennikarz Jacob. To tej afery jest tem ciekawsze, że porwanie zostało dokonane na terenie neutralnej Szwajcarii, a prasa wrogo usposobiona do rządu Hitlera skorzystała, by podejrzania rzucić na agentów Fuhrera, którzy rzekomo dokonali zamachu. Trudno sądzić, ile w tem jest prawdy, nie wiemy również do czego ograniczała się działalność Jacoba na terenie Szwajcarii wiadomo tylko, że dziennikarz ten zajmował się głównie zbieraniem informacji o Niemczech i „demaskowaniem” tych zbrojeń. Podróż do Szwajcarii również ten cel miała na względzie, a Jacob przestrzegany przez przyjaciół odpowiedział, że musi jechać sam, gdyż w przeciwnym razie misja jego mogłaby zostać skompromitowana. Więcej niż dziwne. Kim był Jacob? Był on emigrantem niemieckim z Berlina, wrogo usposobiony do Hitlera. Kulisy tej sprawy są niewiane. Na pierwszy rzut oka można się jednak zorientować, że doniesienia prasy francuskiej nie są obiektywne, a raczej nawet tendencyjne, trudno pomyśleć, by Wasemanna, którego głównie oskarżają o porwanie Jacob'a byłby tak nieostrożny, by pisać telegram tej treści: „Przeczyłem kilka trudnych chwila. Ale to już skończone. Widziałem wczoraj B. J., który zniknął jak duch (To nie szkodli!). To taki dumny człowiek...” Dr. Wasemanna zaarrestowany w Asconie pod zarzutem dokonania zamachu na dziennikarza Jacob'a nie przyznaje się do winy. Według prasy francuskiej, sprawa porwania ma się

ostatecznie przedstawiać w następujący sposób: Jacob przebywał stale w Strassburgu. Przed kilku dniami otrzymał list z Londynu od swego znajomego Hansa Wasemanna, z którym pozostawał „w stosunkach zawodowych” z zaproszeniem przyjechania do miasta szwajcarskiego Bâti, gdzie spotkać miał jakiegoś agenta z bardzo ważnymi informacjami. Jacob uwierzył. Z Paryża otrzymał następnie telefon od Wasemanna, Wasemann oznajmił, że człowiek z informacjami zatrzymał się w hotelu St. Gothard w Bâti. Następnie przyszła jeszcze do Strassburga depesza, w której Wasemann zapytywał o datę przyjazdu Jacoba do Szwajcarii. List ten według relacji prasy francuskiej zgubił Wasemanna, przysłał on bowiem dwie depesze do żony Jacoba uspakajając ją spowodu długiej nieobecności męża. Ekspertci orzekli podobno, że charakter pisma jest identyczny. Po przybyciu do Bâti Jacob zastał w hotelu St. Gothard, gdzie spotkał się z Wasemannem. Podczas ich poufnej rozmowy w pokoju hotelowym weszła służąca z oznajmieniem: „Jacyś panowie telefonowali, że czekają w restauracji „Schleffenech”.

Porwanie

Jacob z Wasemannem udali się do tej restauracji. Tu zatrzymało się potem auto przybyłe z Loerach. O godz. 10-jej wieczorem mała grupka mężczyzn wyszła z lokalu i wsiadła do tej taksówki, między nimi znajdował się Jacob. Auto skierowało się w stronę niemieckiej granicy. Wasemanna według jednych relacji pojechał razem, według innych, udał się do Hotelu St. Gothard i tam przebywał aż do 17 marca, a dopiero po-

tem pojechał do Askowy? W hotelu Wasemann przebywał stale w towarzystwie jakiejś kobiety, którą podawał za swoją żonę. W Askowie Wasemann wynajął pokoje w prywatnym mieszkaniu, gdzie zamieszkał wraz z ową damą. Wszędzie, gdzie tylko Wasemann się obracał podawał on swoje prawdziwe nazwisko na granicy włoskiej pochował paszport wystawiony na jego imię. Wasemann twierdzi więc, że gdyby brał udział w zamachu, to starałby się ukrywać swoje prawdziwe nazwisko, nie pozostawiały w Szwajcarii, ale starałby się wrócić do Niemiec. Obecnie gazety francuskie cytują już nazwiska Niemców, którzy porwali Bartolda Jacob'a, mają to być: Manz, Krause, dr. Richter i wspomniany już Wasemann. Wasemann nie przyznaje się do winy

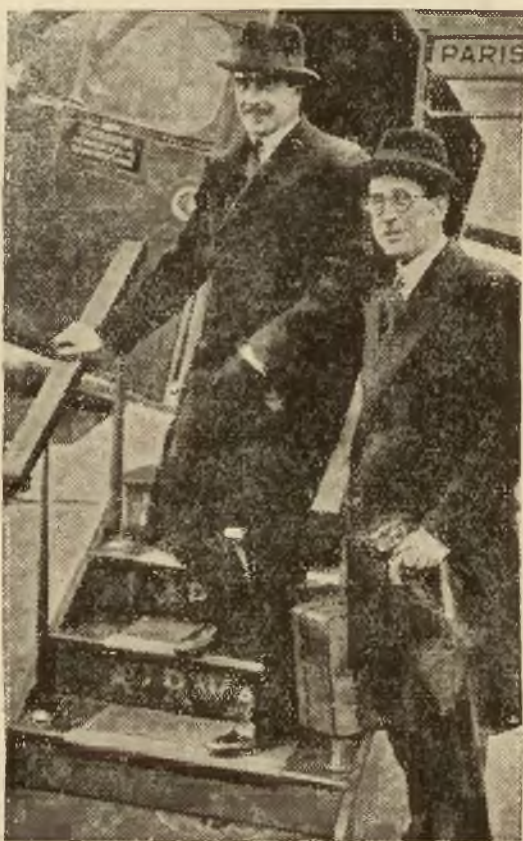
Wasemann nie przyznaje się do winy

Wasemann jednak nietylko nie przyznaje się do współnictwa z pozostałymi, ale twierdzi, że będąc przyjacielem Jacob'a, chciał mu ułatwić to widzenie się, gdyż sądził, że w ten sposób zyska pomocników dla przeprowadzenia swojej służby informacyjnej w Anglii. Korespondent „Echo de Paris” w Londynie podaje jednak kilka szczegółów trochę inaczej oświetlających sprawę. Według tych informacji, Jacob i dwaj jego berlińscy korespondenci zostali z rozkazu Hitlera zamordowani, co zaś do Wasemanna, jest on znany w Londynie w kołach emigrantów niemieckich. Wasemann początkowo należał do partii socjal-demokratów i dopiero z chwila przyścisła Hitlera do władzy wstąpił w służbę wywiadu niemieckiego i miał za zadanie szpiegować emigrantów niemieckich. W Londynie również Wa-

semann starał się zjednać sobie osoby wpływe angielskie i przedstawiał się im pod fałszywym nazwiskiem Pawła Schroedera. Wasemann i tajemnicze kobiety Wasemanna, prócz żony, z którą pomimo rozwodu, podtrzymywał kontakt, miał jeszcze relacje z dwiema kobietami, z których jedna grała rolę w porwaniu Jacoba. Liście do niej podpisywał Wasemann pseudonimem „Marabut”. Otóż znaleziono przy Wasemannie korespondencję od tej tajemniczej osoby, w której pisze: „Mały aparat jest przemył. Trzeba się zorientować w jaki sposób można będzie go sobie zdobyć”. Według komentarzy prasy francuskiej, należy rozumieć Jacoba pod nazwą „małego aparatu”, Jacob bowiem jest niskiego wzrostu. Żona Wasemanna również dostarczyła powodów do sensacji. Policja paryska odkryła jej adres i zebrała garść informacji z jej życia, które narazie trzymane są w tajemnicy. Żona Wasemanna rozwiódła się z mężem przed 15-tu laty i oficjalnie nie utrzymywała z nim stosunków. Wielką sensację wywołała więc wiadomość o usiłowaniu popełnienia przez nią samobójstwa przez poknięcie 10 pastylek veronalu. Wszystkie te wiadomości podawane w sposób bardzo chaotyczny i zagmatwany, figurują w gazetach francuskich prawniczych i o charakterze informacyjnym, dzienniki lewicowe masońskie nie wiadomo z jakich powodów milczą, pomimo, że w innych wypadkach lubią pisać źle o rządzie Hitlera.

Współżyliśmy z Rosją lat sto, leżeliśmy na jednym z nią bar-

Eden na lotnisku w Croydon



Antoni Eden wraz ze swym sekretarzem prywatnym, na lotnisku w Croydon, przed odlotem na kontynent.

PAPIEŻ PRZYGOTOWUJE ENCYKLIKĘ

RZYM. — Wycenodzący we Florencji dziennik „Il Nuovo Giornale” omawia w korespondencji z Rzymu encyklikę, którą przygotowuje obecnie Papiież, a która ma być jednym z najdonioślejszych aktów Papiieża Piusa XI. Encyklika stwierdza, że — zdaniem Papiieża, nadeszła własnie chwila, aby ze strony najwyższe-

go autorytetu duchownego wypowiedzieć w imię najwyższych ideałów chrześcijańskich słowo pokój. Encyklika zwracać ma uwagę na poważne niebezpieczeństwo, grożące zniszczeniem cywilizacji chrześcijańskiej.

Dalej Papiież ma zwracać uwagę narodów i rządów na odpowiedzialność, jaka spadłaby na nie, gdyby zajmowały w dalszym ciągu obecne stanowisko. Po stwierdzeniu dokonania i dokonywania się wielu szlachetnych wysiłków, encyklika stwierdza, że wysiłki te nie osiągną celu, ponieważ na świecie brak zaufania i pewności i panuje gwałcenie paktów i układów, uroczyste zawartych, co wywołuje w narodach przeświadczenie, że żadna siła moralna nie może już powstrzymać nieumiarkowanych żądań i że spokój i bezpieczeństwo narodów nie będą miały już nigdy żadnych rękojmi. W zakończeniu Papiież wzywać ma do posłuszeństwa względem Boga, który nigdy nie zdradza.

Uroczyste posiedzenie Akademii Literatury

WARSZAWA. — W poniedziałek wieczorem w pałacu Potockich w Warszawie, w siedzibie Polskiej Akademii Literatury odbyło się czwarte skolei uroczyste posiedzenie publiczne, poświęcone setnej rocznicy zgonu Maurycego Mochnackiego. Posiedzenie, na które przybyli licznie przedstawiciele władz z ministrem oświaty i ministrem spraw wewnętrznych, oraz reprezentanci nauki, literatury i sztuki, zagał prezes PAL Sieroszewski, oddając głos akademikowi Wincentemu Rzymowskiemu, który wygłosił prelekcję pod tytułem „Mochnacki w dziejach stulecia”. Prelegent scharakteryzował tragiczną i wspaniałą postać Maurycego Mochnackiego pisarza i żołnierza.

Następnie prezes Sieroszewski wręczył tegorocznemu laureatowi nagrody młodemu Janu Kurkowi, autorowi „Grypa szaleje w Naprawie” nagrodę w wysokości zł. 3000. Nagrodzony podziękował w pełnych wzruszenia słowach za zaszczytne wyróżnienie. Po posiedzeniu odbyło się w dolnych salonach pałacu Potockich zebranie towarzyskie.

Podróż prezesa PKO. DO AMERYKI.

WARSZAWA. 23. 3. r. b. wyjechał do Stanów Zjednoczonych prezes P. K. O. dr. Henryk Gruber. Celem podróży jest zapoznanie się ze zmianami natury gospodarczo - finansowej, które są rezultatem przeprowadzonego programu odbudowy kraju.

Francja buduje nowe okręty wojenne

PARYŻ. — Izba deputowanych obradowała wczoraj nad wnioskiem rządowym, dotyczącym budowy nowych jednostek linjowych marynarki francuskiej. Przemawiało kilku deputowanych. Wniosek socjalistów o odro-

czenie dyskusji do czwartku, odrzucono 413 głosami przeciwko 160. Niezależny socjalista, deputowany Reynaud wysunął zastrzeżenia co do projektu budowy okrętów linjowych o pojemności 35.000 ton, której koszty wynio-

na frs. 785.000.000 a czas trwania 4 lata. Przez budowę takich jednostek, można wywołać u państw sąsiadujących z Francją, chęć pójścia za tym przykładem.

Minister marynarki Pietri zauważył, że transza morska jest nie tylko żądaniem kredytów, ale także programem budowy okrętów zastępując dawne jednostki. Francja nie przystąpiła pierwsza do budowy jednostek o pojemności 35.000 ton. Jednostki takie istnieją już we flotach innych państw. Polemizując z socjalistami minister zażyczył, że budowa tych jednostek do starczy pracy 16.000 robotników na okres 4-6 lat. W zakończeniu minister podkreślił, że marynarka nie da się zastąpić przymierzami, gdyż stanowi ona potężny czynnik polityki międzynarodowej, który może zapewnić Francji potęgę i pokój.

Potem przystąpiono do głosowania nad wnioskiem rządowym, przewidującym rozpoczęcie budowy jednej jednostki linjowej i dwóch torpedowców przed końcem roku bieżącego, a po 1-1 36 r. do budowy nowego okrętu linjowego.

Wniosek ten upoważnia rząd do rozłożenia na budowę w latach 35 do 39 sumy frs. 785.000.000 na budowę jednostek linjowych, frs. 148 milionów na dwa torpedowce i frs. 132.000.000 na inne z tem związane cele. Całość projektu rządowego została uchwalona 453 głosami przeciwko 125.

KARDYNAŁ PACELLI



Kardynał Pacelli, sekretarz stanu w Watykanie, ma być obecnie obrany kardynałem - kamerlingiem czyli prze wodniczącym przyszłego konklawe papieskiego.

Przesilenie gabinetowe w Belgji

BRUKSELA. Od samego rana van Zeeland konferował z politykami, a partje rozpoczęły targi o przydział tek. Po obiedzie zwątpiono w pomyślny wynik rokowań, jednak wieczorem Zeeland zgromadził jeszcze raz przedstawicieli partji i zwrócił się do nich z ostatniem apelem. Konferencja trwa już od kilku godzin.

Przypuszczają, że przedstawiciele partji, zdając sobie sprawę, iż nowe przesilenie rządowe może doprowadzić natychmiast do katastrofy franka, zgoda się w obawie przed odpowiedzialnością na stworzenie jeszcze dziś późnym wieczorem nowego gabinetu.

JAK LITWINOW ZAPRASZA LAVALA

PARYŻ. Komisarz Litwinow nadesłał min. Lavalowi następujący telegram:

„Z największym zadowoleniem dowiedziałem się o postanowieniach rządu francuskiego, dotyczących wizyty pańskiej w Moskwie i śpieszę wyrazić panu wielką radość i jednocześnie stwierdzam głębokie zainteresowanie, z jakim oczekiwany jest pański przyjazd do Moskwy.

Jestem przekonany, że wymiana poglądów i jej rezultaty będą równie i bardziej owocne, niż dotychczasowe nasze spotkania i że wytworzy się nowy etap na drodze do zacieśnienia węzłów przyjaźni i współpracy, łączących nasze kraje, jak również na drodze wynalezienia skutecznej gwarancji pokoju”.

JEDNOCZEŚNIE UPRAWIAJĄ SZPIEGOSTWO

PARYŻ. Dziś przed izbą karną rozpoczął się proces o szpiegostwo na rzecz ZSSR. Rozprawa potrwa około 4 tygodni przy drzwiach zamkniętych.

Akta sprawy obejmują zgorą 3.000 stron. Na jawie oskarżonych zasiadło 21 osób. 11 oskarżonych zdołało zbiec.

Paktowanie z Bolszewją jest zbrodnią wobec cywilizacji

LONDYN. Wedle dalszych informacji korespondenta Reutera, Hitler przed stawić miał misję dziejową Niemiec jako ochronę cywilizacji przed grożącym niebezpieczeństwem bolszewizmu rosyjskiego. Korespondent zaznacza, że podjęcie pod adresem Rosji sowieck. do minują nad stanowiskiem Niemiec. Hitler uważa Rosję zarówno pod wzglę-

dem moralnym jak i politycznym za odwiecznego wroga państw zachodnich. Wobec niedawnego swego gościa angielskiego, którego korespondent Reutera nie wymienia, mając jednak na myśli: Lorda Lothiana, Hitler wyrazić się miał, że zawieranie paktów z ZSSR, byłoby zbrodnią wobec cywilizacji.

POLSKA NIE ZGŁASZAŁA PROTESTU

BERLIN. Niemieckie biuro informacyjne donosi: W związku z wizytą ambasadora Polski w Berlinie u ministra spraw zagranicznych Rzeszy, pojawiły się w prasie zagranicznej doniesienia o

proteście rządu polskiego przeciw ustawie Niemiec z dnia 16. 3. Czynnik kom petentne wyjaśniają, że to doniesienie jest całkowicie nieścisłe.

Francja sprzedaje Madagaskar Włochom za 75 milj. funtów

LONDYN. Jeden z dzienników angielskich donosi, że Francja w ramach francusko - włoskiego porozumienia, gotowa jest sprzedać Włochom wyspę Madagaskar za 75 milj. funtów szterlingów.

Włoski rząd polski przeciw ustawie Niemiec z dnia 16. 3. Czynnik kompetentne wyjaśniają, że to doniesienie jest całkowicie nieścisłe.

Japonja kupuje północny Sachalin

TOKIO. Japoński minister spraw zagranicznych Hirota oświadczył w parlamencie, że Japonja pragnęłaby odkupić od Związku Sowieckiego północną

część Sachalina. Sachalin, posiadający bogate źródła łałtowe, miałby dla Japonji bardzo wielkie znaczenie.

Pokojowe zapewnienie i strzały na granicy

RZYM. Tutejsze poselstwo abisyńskie ogłosiło komunikat prasowy, donoszący urzędowo, że na granicy posiadłości Włoch nie odbywa się żadna koncentracja wojsk abisyńskich. Takie stanowisko zajęte zostało przez rząd abisyński, celem dania Lidze Narodów dowodów pokojowości Abisynji, która nawet w obliczu poważnych przygotowań wojskowych Włoch pragnie całkowicie powierzyć swoje słuszne sprawy Lidze Narodów.

Rząd abisyński nie dysponując żadnym organem prasowym ani w Europie, ani na całym świecie, wyraża swoją wdzięczność wszystkim dużym i małym dziennikom, które zajęły wobec Abisynji stanowisko bezstronne. Następnie komunikat występuje przeciw rozsiewaniu fałszywych wieści przez niektóre dzienniki i przytacza taki przykład, gdzie rozpisywano się, jakoby abisyńczycy topili niewolników w morzu. Tymczasem Abisynja nie ma do-

stępu do morza, ani łodzi poruszających wioślami.

RZYM. Agencja Stefaniego donosi, że w nocy z 23 na 24 b. m. podoficer karabinierów i strażnik pograniczny natknie na terytorjum włoskim, w pobliżu Omager w Erytrei, uzbrojoną liczną grupę Abisyńczyków. Na wezwanie do opuszczenia terytorjum włoskiego abisyńczycy odpowiedzieli zaciętką strzelaniną, raniąc ciężko strażnika granicznego.

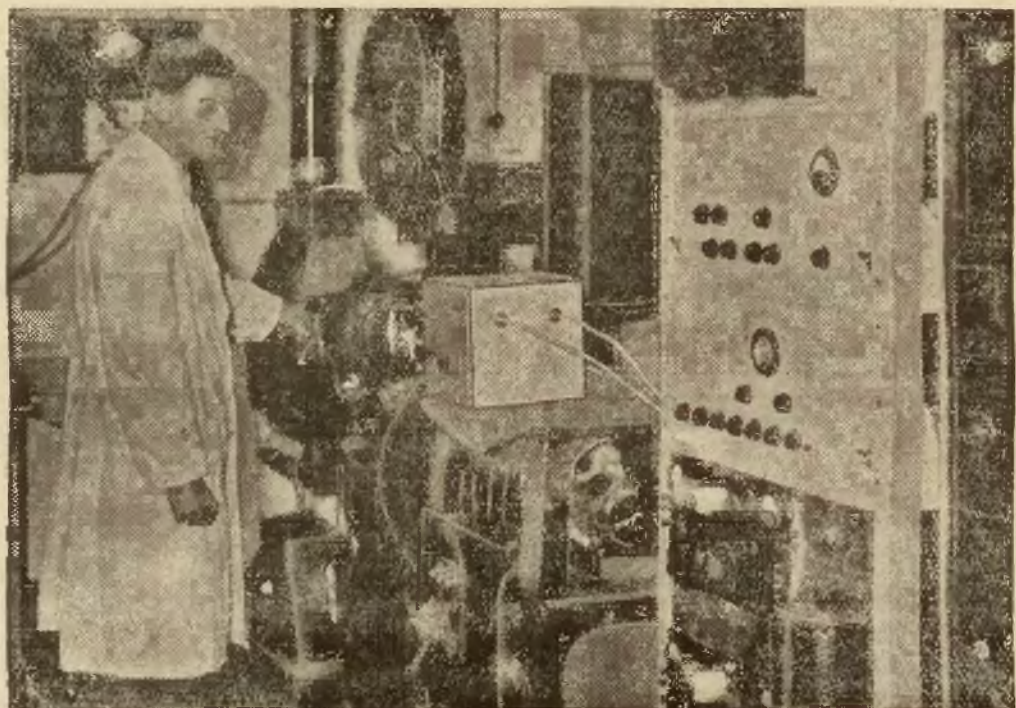
Podoficer karabinierów odpowiedział strzałami, a po wystrzeleniu wszystkich nabożów ukrył się za kopcem. Abisyńczycy cofnęli się, porzucając jednego zabitego, 2 karabiny i 60 nabożów. Poselstwo włoskie w Addis Abeba otrzymało polecenie zwołania protestu wobec rządu abisyńskiego z zastrzeżeniem, że suma należna za straty będzie określona później.

Jacob znajduje się w Niemczech

BERN. — W sprawie zniknięcia dziennikarza Jacoba na posiedzeniu rady federacji szwajcarskiej oświadczył Motta, że poseł Szwajcarii w Berlinie odwiedził von Neuratha i

dowiedział się od niego, iż Jacob jest dziennikarzem niemieckim i został w Niemczech aresztowany. (Patrz art. na str. 3-ej).

Pierwsza nadawcza stacja telewizyjna na świecie



Mimo szumnych zapowiedzi angielskich trwających od roku, Niemcy uruchomił w Berlinie pierwszą nadawczą stację telewizyjną.

Przenosiny



1 kwietnia jest tym dniem w roku, kiedy zazwyczaj wygasają umowy mieszkaniowe i ludzie przeprowadzają się.

RADA MIEJSKA

WILNO. Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej wyznaczone zostało na dzień 4 kwietnia r. b. Porządek dzienny znajduje się obecnie w opracowywaniu.

Miejska Komisja Rewizyjna

WILNO. Radziecka Komisja Rewizyjna przystępuje do rewizji gospodarki miejskiej. Dla omówienia całokształtu prac w ciągu najbliższych dni zwoła na będzie posiedzenie Komisji.

Miast biura — referat pośrednictwa pracy

WILNO. — W związku z połączeniem Funduszu Bezrobocia, z Funduszem Pracy, dotychczasowe Biuro Pośrednictwa Pracy Funduszu Bezrobocia funkcjonować będzie z dniem 1 kwietnia r. b. jako referat pośrednictwa pracy wojewódzkiego biura Funduszu Pracy.

Bony inwestycyjne w kasach kolejowych

WILNO. — Wileńska Dyrekcja Kolejowa wydała zarządzenie, aby wszystkie kasy kolejowe w obrębie dyrekcji przyjmowały narówni z górką również bony Funduszu Inwestycyjnego.

Bonami temi będzie można płacić przy wykupie biletów kolejowych na pociągi dalekobieżne, jak również za przewóz towarów.

Nowy statut adwokatury

WILNO. — Rada Adwokacka w Wilnie otrzymała od Naczelnej Rady Adwokackiej ankietę w sprawie zmian statutu dla adwokatury. Rada Adwokacka udzieliła na odpowiedź w pierwszych dniach kwietnia r. b.

Dzieci należy przyzwyczajać do regularnego płukania ust i czyszczenia Odolom. Własności dezynfekcyjne Odolom chronią zęby przed psuciem i powodują świeży, czysty oddech. Odolom do brodzicznego dla zębów. W każdej kropli siła!

Samolot wylądował na ul. Ponarskiej

WILNO. — Wszystkie wieści o katastrofach dochodzą zazwyczaj do wiadomości ogółu wyolbrzymione w utemożliwy sposób. Tak również było z wczorajszym „rozbitkiem samolotu na ul. Ponarskiej. Na szczęście okazało się, że wiadomość została przesadzona, aparat nie rozbił się ale pomyślnie wylądował na rozległym placu. Mogłoby być wprawdzie gorzej, gdyż o parę kroków znajdował się dosyć głęboki rów. Oczywiście zebrał się zaraz tłum gapiów, który kilku policjantów utrzymywało we względnym porządku. Zebrani przyglądali się zielonemu samolotowi wojskowemu i robili fachowe uwagi: „Isz ty, pedało popobu się“, wyjaśnienia jakiś wyrostek drugiemu. Typa la Aprihozenhranc przedarł się przez kordon obdartusów i zapytuje lotnika: „Dzień dobry panie lotnik, wszystko w porządku?“. Odpowiedzi nie było.

Tłum się zgęszcza, wszyscy nowoprzybyli zapytują przedewszystkiem czy piloci żyją, po otrzymaniu twierdzącej odpowiedzi wycofują się trochę zdetelowani, nadzieja sensacji przysła. A lotnicy się denerwują i klną na czem świat stoi. Jeden z nich, młody, niepokoi się, żeby rodzice nie otrzymali również tej przeolbrzymionej wiadomości o katastrofie. Sprawdzone kuretką pogłowia odjeżdża pusta. Tłum się rozechodzi komentując wydarzenia.

A wszystkiemu winien mały defekt silnika. (i) **Sprawy rodzinne...** Wiadomo, że pieniądze to wymysł szatański i mogą pokłócić najlepszych przyjaciół... Tak samo sprawy majątkowe już od czasów Kaina, bywały źródłem krwawych nieraz konfliktów życiowych, nawet między najbliższymi krewnymi!... Nie dziw więc, że nim rodzina omawia zalety nieboszczyka, panuje harmonia i zgoda, gdy jednak dojdzie do podziału schedy po nim, odsłaniają się raptem wilcze zęby... Tak właśnie stało się wczoraj na Kalwaryjskiej 118, w mieszkaniu Natana Rejmana. Szwagier jego Zylinski Jakób, na le zatargu majątkowego zdemolował mu całe mieszkanie, oraz poturbował starego Natana tak dotkliwie, że musiano go odwieźć do szpitala... A wszystko przez te przekłócone pieniądze. Wincuk Markotny.

JAK NOWY ŚWIAT UCZCIŁ IMIENINY MARSZAŁKA

PIĘKNA INICJATYWA 6 KOŁA V KOMITETU DZIELNICOWEGO BBWR

Zebrani w dniu 18 marca 1935 roku na uroczystej akademii ku czci Marszałka Piłsudskiego — członkowie 6 Koła V Komitetu Dzielnicowego BBWR Nowy Świat w Wilnie, powzięli jednomyślną uchwałę uczczenia imienia Wielkiego Budowniczego Polski przez hasła w postaci utrudnienia wspólnym wysiłkiem własnego domu pod ochronką im. Marszałka Piłsudskiego, mającego stanąć na terenie V Komitetu Dzielnicowego Nowy Świat.

By uchwałę tę wprowadzić w czyn, członkowie Koła zadeklarowali sumę zł. 600 — jako pierwszą cegiełkę pod mający stanąć domek. Ponadto jako pierwszą ofiarę w sumie zł. 100 złożył prezes Komitetu p. Wiśniewski.

Najbiedniejsza ludność, zamieszkała na terenie komitetu, składająca się w większej części z rzemieślników jak: stolarzy, ślusarzy, cieśli i innych, postanowiła przysiąc z wydatną pomocą przy realizowaniu tego wzniesłego celu w formie pracy własnych rąk.

Bez oglądania się i wycieczkiwania aż „ktoś“ zechce pomyśleć o palących potrzebach Dzielnicy — sami, własnymi środkami i własnymi rękami przystąpili do budowy domku, w którym wychowywać się będą ich dzieci — to przyszłe pokolenie Nowej Polski.

Do realizacji tych zamierzeń powołano komitet w składzie następującym: prezes Komitetu p. Zawarko, wiceprezes p. Andrzejkiewicz Michał, sekretarz p. Zych Henryk, skarbnik p. Gajczewska Albertyna. Ponadto powołano Komisję Rewizyjną w składzie: przewodniczącą p. Kalinowski Sergiusz, członkowie p.p. Mazurkiewicz Edward i Kowalewski Jan.

Oby ta piękna inicjatywa 6 Koła V Komitetu Dzielnicowego BBWR

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“ Występy Janiny Kulczyckiej Dziś po cenach zniżonych „S Z T Y G A R“

Spadkobierca...

Przygodne znajomości nie zawsze są bezpieczne, przekonał się o tem w sposób dotkliwy (dla jego fortuny) pan Rubin Kirsztajn (Żydowska 22). Rozgadał się przypadkowo na ulicy z pewnym wyelegowanym typkiem — też żydem, który mu się przedstawił jako J. Wagnes z Biulegostoku, a przybył do Wilna po — bagatelka! — 40.000 dolarów, pozostawione mu w spadku przez jakąś krewną.

Wiadomością o spadku pan Wagnes tak dalece „zaimponował“ panu Rubinowi, że gdy wspominał mu, od niechcenia, że niema się u kogo zatrzymać w Wilnie, pan Rubin zaoferował mu skwapliwie nocleg w swym mieszkaniu.

Niestety, nazajutrz, gościnny pan Rubin, po przebudzeniu ze zdumieniem stwierdził, nieobecność szczęśliwego spadkobiercy, który „po angielsku“ opuścił mieszkanie, nie zęgnając się z gospodarzem.

Rozjeźdźszy się po mieszkaniu, skonstatował ponadto pan Rubin brak co cenniejszych drobiazgów i garderoby wartości kilkuset złotych, które zabrał z sobą „na pamiątkę“ miły gość. „Rozkosze gościnności“ — można powiedzieć!... Wincuk Markotny.

Wysiedlenie komunisty

WILNO. — Starosta Grodzki ukarał 14-dniowym bezwzględny aresztem Włodzimierza Reszetowa (Stargrodzińska 5) za to, iż wbrew decyzji starosty i własnego zobowiązania nie opuścił Wilna, położonego w pasie granicznym.

Reszetow, jak się dowiadujemy, skazany był przez sąd za działalność komunistyczną i po odbyciu kary winien był w oznaczonym terminie wyjechać na teren innego województwa.

WR znalazła jaknajwięcej zrozumienia i naśladowców w szeregach innych organizacji społecznych.

AKADEMJA KU CZCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO T-WA OPIEKI NAD DZIEĆMI.

W sobotę, 23 b. m. w sali Zakładów Wychowawczych Wil. T-wa Opieki nad Dziećmi przy ul. J. Jasińskiego 20/22, odbyła się uroczysta akademja ku uczczeniu I-go Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Na uroczystość złożyły się szereg pieśni okolicznościowych, odpiewanych przez chór pod kierownictwem p. Z. Litwinowiczówny oraz deklamacji i recytacji, wykonanych przez wychowanków od najmłodszych do najstarszych. Bardzo miłe wrażenie wywołał dyktant „milusińskich“ z „Gniazda im. św. Teresy“ p. t. „List do Pana Marszałka“. Na zakończenie młodzież starsza odegrała 3-aktową sztukę sceniczną J. Marcinkowskiej z dziejów walk legionowych o Polskę p. t. „Legionistów“.

W uroczystości wzięli udział goście z przedstawicielką Wydz. Pr. Op. i Zdr. Urzędu Wojewódzkiego p. H. Stawinska na czele, członkowie Zarządu Towarzystwa Opieki nad Dziećmi oraz cała młodzież i personel Zakładów.

Woda na Wilji podnosi się

WILNO. — Stan wody w Wilji podniósł się 24 b. m. znacznie, osiągając 130 cm. nad poziom normalny. Podniesienie się wód spowodowane zostało deszczami i topnieniem

REMONT KAPLICY SW. KAZIMIERZA

WILNO. Komitet Restauracji Bazyliki przystąpił wkrótce do remontu kaplicy św. Kazimierza w Katedrze. Kierownikiem robót będzie p. Rutkowski, który w tym celu przybywa z Warszawy.

RESTAURACJA LOKALU MAGISTRATU.

WILNO. W początkach kwietnia magistrat przystępuje do remontu i odnowienia górnego piętra lokalu przy ul. Dominikańskiej gdzie mieszczą się wydziały techniczne.

UKARANI ADMINISTRACYJNIE

WILNO. — Starostwo Grodzkie ukarało wczoraj w trybie administracyjnym grzywną z zamianą na areszt dwudniowy Wiktorję Duszyńską (Suboż 26) za nie wykonanie przyjętego na siebie obowiązku dozoru nad swym nieletnim synem, uprawiającym zuchwałą żebranię. Również Starostwo ukarało Witolda Hajdula, który rzucił kamieniami w przejeżdżającą rzeką kajaki.

KONFISKATA

WILNO. — Starostwo Grodzkie wileńskie zarządziło 25 b. m. zajęcie pisma „Dziennik Wileński“ dopatrując się w artykule pt. „Nowa Konstytucja“, cech przestępstwa z art. 170 k.k.

ZJAZD DELEGATÓW KÓŁ L. O. P. P.

BRASŁAW. W dniu 24 b. m. w Brasławiu pod przewodnictwem prezesa obwodu pow. L. O. P. P. starosty St. Trytka odbył się walny zjazd delegatów L. O. P. P. z terenu powiatu brasławskiego. Ze złożonych sprawozdań wynika, że L. O. P. P. na terenie powiatu posiada 14 Kół miejscowych i 19 Kół szkolnych, skupiających 763 członków rzeczywistych i 1.718 członków wspierających. W okresie ubiegłym szczególnie ogniewa L. O. P. P. na terenie powiatu zajęte były propagandą idei L. O. P. P. wśród najszerszych warstw społeczeństwa, przez urządzanie

nie kursów, odczytów i pogadanek, potoczonych z wyświetlaniem przezrocz. Budżet obwodu pow. został wykonany w 180%, t. j. wpływy i wydatki wynosiły 5.920,35 zł.

Uchwalono budżet na rok następny w wysokości 6.741 zł. Program prac na rok następny przewiduje pogłębienie propagandy L. O. P. P. wśród ludności wiejskiej, oraz wyszkolenie druzyn obserwacyjnych - meldunkowych i sanitarno - ratowniczych. Prezesem zarządu obwodu powiatowego na rok następny wybrany został starosta powiatowy Stanisław Trytek.

NOWE KOŁA B. B. W. R.

BRASŁAW. Na terenie gminy słobódzkiej, pow. brasławskiego powstało, w inicjatywę kierownika sekretariatu pow. BBWR B. Zaleskiego, 5 nowych Kół BBWR.

CENY na WÓDKĘ i PRZYSIĘGA na TORĘ

WILNO. — Niektórzy detalisci wódczani w celach konkurencyjnych, rezygnowali z przysługującego im rabatu (8 i pół proc.) i sprzedawali wyroby monopolowe z mniejszym zyskiem.

Zrzeczenie detalistów wódczanych chcąc ukrócić tego rodzaju praktyki zobowiązali winnych pobierania niższych cen, niż ustalono do placenia kar, a gdy to nie pomogło, wezwali swych członków do złożenia odpowiedniej przysięgi.

Właśnie przed kilku dniami w bożnicy przy ul. Garbarskiej odbyło się składanie odpowiedniego przyrzeczenia. Ceremonja wypełniła palenie świec, oraz złożenie przysięgi na torę.

W czasie przysięgi, jeden z obecnych, tak dalece przejął się ważnością chwili, że przyznał się do zawarcia zakazanej transakcji i wyraził gotowość natychmiastowego cofnięcia obstatunku.

Zajście z żebrakami

WILNO. Wczoraj w dzień na ul. Wielkiej w czasie doprowadzania do komisariatu wszczęli awanturę z eskortującym policjantem zatrzymanymi na żebranie Jan Jurewicz z córką. Awanturnicy obrazili posterunkowego, a następnie usiłowali ułożyć się na jezdni.

Zebraków przy pomocy 2 policjantów przewieziono do aresztu centralnego, gdzie osadzono do dyspozycji Starostwa.

Trup bezdomnego w łaźni

WILNO - TROKI. — We wsi Gryciuny gm. niemenczyńskiej znalazł Ignacy Czarniawski zwłoki nieznanego mężczyzny w łaźni, należącej do Antoniego Kondratowicza.

Zadnych dokumentów przy trupie nie znaleziono. Oględziny lekarskie nie ujawniły zadnych śladów gwałtownej śmierci.

Zachodzi przypuszczenie, że denat zmarł wskutek wycieńczenia i zimna.

Widziano go we wsi Gryciuny w dniu 14 b. m. Chodził on po żebraniu i zdradzał, jak zapewnijają naocni świadkowie, objawy choroby umysłowej. Dochodzenie w toku.

Pożar od papierosa

WILEJKA. — W dniu 22 b. m. w folwarku Zabłocie, gm. wojtonskiej spaliła się szopa, trzy chlewy, oraz koń, dwa wieprze, pięć owiec, cielę, dwoje sań i 1600 klg. słomy.

Poszkodowany oblicza straty na sumę 1965 zł. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia z papierosa przez parobka Stanisława Kabaka.

Pijcie tylko herbatę „KIACHTA“

KRONIKA WILEŃSKA.

WTOREK Dziś 26 Tekli Jutr Jona Dem

Wschód słońca g. 5.08

Zachód słońca g. 5.45

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USE

z dnia 25 marca 1935 r. Ciśnienie średnie 766 Temperatura średnia +1 Temperatura najwyższa +5 Temperatura najniższa 0 Opad: ślad. Wiatr: południowo - zachodni. Tendencja: zwyżkowa. Uwagi: pochmurno.

PROGNOZA POGODY WEDŁUG OFICJALNYCH DANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE.

do wieczora, dnia 26 b. m. Przeważnie pochmurno i deszcz. Rankiem miejscami mglisto. Lekkie ochłodzenie. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

DYZURY APTEK.

Dziś grana będzie w dalszym ciągu posiadająca piękne melodie i zabawną treść, wartościowa op. Zellera „Szygar“, która zyskała ogólne uznanie prasy i publiczności. W rolach głównych wystąpią: J. Kulczycka i K. Dembowska w oroczeniu: Halmirskiej, Czechowskiej, Domosławskiego, Szczawińskiego, Tatrzańkiego i in. Zespół baletowy z udziałem M. Martówny i J. Ciesielskiego, wykona efektowne tańce. Ceny zmienne.

TEATR I MUZYKA

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“ Dziś grana będzie w dalszym ciągu posiadająca piękne melodie i zabawną treść, wartościowa op. Zellera „Szygar“, która zyskała ogólne uznanie prasy i publiczności. W rolach głównych wystąpią: J. Kulczycka i K. Dembowska w oroczeniu: Halmirskiej, Czechowskiej, Domosławskiego, Szczawińskiego, Tatrzańkiego i in. Zespół baletowy z udziałem M. Martówny i J. Ciesielskiego, wykona efektowne tańce. Ceny zmienne.

„Wesoła para“. Rozpoczęły się przy gotowaniu do wystawienia melodyjnej op. Ziehrera „Wesoła para“.

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

Dziś, we wtorek dnia 26 b. m. o godz. 8-jej wiecz. w dalszym ciągu ciesząca się nader wyciecznym powodzeniem, doskonała komedia Gabrieli Zapolskiej p. t. „Moralność pani Dulskiej“ — z I Jasińskiego - Dejkowskiej w roli Dulskiej, Dal szą obsadę stanowią — S. Gintelówna, H. Motoczyńska, M. Pawłowska, H. Skrzydłowska, T. Suchecka, M. Szpakie wiczowa, W. Neuhel i W. Seibor. Piękne dekoracje — W. Makojnika.

Najbliższe przedstawienia „Golgota“.

W piątek, dnia 29 b. m. (o godz. 8-jej wiecz.) w Teatrze na Pohulance odbędzie się premiera misterjum religijnego „Golgota“. W wykonaniu udział bierze cały zespół oraz chór pod kier. prof. Adama Ludwiga. Uwaga — w sobotę, dnia 30 b. m. dwa widowiska „Golgota“: o godz. 4 po poł. i o godz. 8-jej wiecz. Uwaga! Legitymacje zniżkowe, wydane z ważnością do końca lutego — są nieważne. Od godz. 11-jej do 2-jej po poł. administracja wydaje nowe legitymacje zniżkowe, z ważnością do końca sezonu, t. j. do dnia 31 sierpnia 1935 r.

„Golgota“ — widowisko pasyjne.

Staremiem Związku Polskiej Inteligencji Katolickiej odbędzie się we wtorek dnia 9 kwietnia r. w teatrze miejskim na Pohulance widowisko pasyjne „Golgota“, które w ubiegłym roku cieszyło się niezmiernym powodzeniem zarówno ze względu na podmiotność tematu, jak i na przepiękne, otoczone wielkim pietyzmem, wykonanie. Cakowity dochód z przedstawienia jest przeznaczony na czytelną i bibliotekę wiedzy religijnej Związku P. I. K. przy ul. Zamkowej 8.

Związek P. I. K. gorąco prosi społeczeństwo katolickie Wilna o poparcie tej imprezy przez zapalenie w dniu 9 kwietnia sałi teatru na Pohulance do ostatniego miejsca. Bilety są zawczasu do nabycia w księgarni św. Wojciecha, ul. Dominikańska 4 i w księgarni Józefa Zawadzkiego, Zamkowa 22.

CO GRAJĄ W KINACH

PAN — Imitacja życia HELIOS — Bal w Savoy'u REWJA — Stan obłędzenia. HELIOS — Księżniczka przez 30 dni. APOLLO — Tajfun. LUX — Królowa Krystyna. OGNISKO — Parada rezerwistów.

WYPADKI I KRADZIEŻE

Podrutek. Weronika Dziego dostarczyła w dniu 23 b. m. dziecko dwutygodniowe płci żeńskiej, znalezione przez nią w klatce schodowej domu, ul. Antokońska 33. Podrutek ulokowano w przytułku Dzieciątka Jezus. SKRADZIONA BIELIZNA. B. Gurwiczówny (Kwaszyna 21) skradziono ze strychu bieliznę, wartości 300 zł. — Marji Poniatowskiej (Zakrętowa 7) mieniani sprawcy skradli w nocy z 21 na 22 b. m. ze strychu różną bieliznę wartości 500 zł.

Wojowniczy pasażer...

— Zawieź mnie, bratka, na Prywatny zaułek! — zakomenderował Walekiewicz Jan (Prywatny 9) dorożkarzowi Berce Śnieżko (Nowogrodzka 87), rozsiadając się z miną granda hiszpańskiego w jego dorożce...

— Proszę bardzo! — odrzekł uradowany perspektywą zarobku dorożkarz. — N-n-o!... Przyjechali!... Pan Jan, jak nigdy nie, wysiadł i skierował się do domu swa... — Pan żeż nie zaptacił! — Inszym razem, teraz nie mam! — Co znaczy inszym razem?! Pan żeż jechał!

— Odyjdzisia, żyd, bo okalecza! — ryknął rozwścieczony Jan. Dorożkarz, nie nie mówiąc, zaciął konia, po chwili jednak powrócił, wiążąc... policjanta!...

Ale wojowniczego pana Jana nie ostudził nawet i widok „siły zbrojnej!... Na wezwanie policjanta do zapłacenja, zamierzył się toporem na niemitych mu gości!...

Przełicył się jednak z siłami! Niebawem zwolennika „topornych“ manier rozbrojono, poczem ten sam dorożkarz odwiózł go, wesół z policjantem, na nowe „mieszkanie!...“ Czy mu się ono spodoba — to rzecz inna!...

Zachciało mu się rowerem!

Dopóki pan Feliks Grozowski (Krywa 29) „ubrabiał“ różną „cywilbandę“, szło mu wszystko jak z płatka, skusiło go jednak jakieś ticho spróbować szczęścia z wojskowymi!...

Zachciało się mianowicie panu Feliksowi rewolweru, a rewolwer u cywila, wiadomo, rzadki to „towar“, upatrzył więc sobie w teatrze „Rewja“ sierżanta J. Nowakowskiego i przy dzwinkach rozlegających się ze sceny wesołych „przeboi“ zabrał się do „roboty!...“

Ale dzielny wojak nie dał się podejść: muzyka muzyka, girlsy girlsami, ale od czego jest czujność?!...

Już pan Feliks z fachową precyzją dokonał brzytwką „trepanacji“ pła-szcza, pod którym spoczywał rewolwer i „zapuscił“ rączkę, gdy w tem pan sierżant — cap! — za rękę i zęgnajcie piękne marzenia!...

Zamiast rewolweru — „pakat!...“

Wincuk Markotny.

KRONIKA SŁONIMSKA

W całym powiecie ludność uroczyście wita uchwalenie konstytucji. Z poszczególnych miejscowości powiatu słonimskiego nadchodzą wiadomości, że w związku z uchwaleniem Konstytucji odbyły się tam lokalne obchody, zapoczątkowane nabożeństwem w świątyniach a następnie pochodami i przemówieniami, na których uchwalono okolicznościowe rezolucje i wysłano depesze hołdownicze. Nastroj ludności podniosły.

Pożegnanie pp. Władysława Jelskich. W sobotę odbyło się w Klubie Myśliwskim pożegnanie pp. Władysława Jelskich, na którym byli obecni przedstawiciele samorządu powiatowego z p. Starostą Kościłaczem na czele, liczni ziemianie oraz b. współpracownicy p. Jelskiego czy to z czasów jego burmistrzowania w Stonimie czy też pracy w innych działach życia samorządowego.

W miłym nastroju zebranie towarzyskie przeciągnęło się do późnej nocy.

Wybory Burmistrza 10. IV. — W Stonimie kursuje pogłoska, że wybory nowego burmistrza mają się odbyć około 10 kwietnia r.

Trzeba zaznaczyć, że za spieszmem przeprowadzeniem wyborów przepowiada wiele względów a przedewszystkiem tem, że obecne prace Zarządu miejskiego wymagają obecności Burmistrza.

Przerwa w komunikacji telefonicznej. W czasie eksploatacji lasu, olbrzymie drzewo zwało się na trasę przewodów telefonicznych, powodując przerwanie drutów i przerwę w komunikacji międzymiastowej: Stonim — Warszawa, Solim — Zelwa, Stonim — Wołkowsk i lokalnej.

Dzięki sprzyżności miejscowego personelu Nadzoru Technicznego, przeszkody zostały usunięte w ciągu kilku godzin.

„Astronomja“. W niedzielę staniem sekcji odczytowej przy samorządzie szkolnym gimn. państw. im. T. Reytana został wygłoszony przez ks. prefekta Karpowicza odczyt p. t. „Astronomja“.

Ciekawie ujęty i dobrze opracowany referat ks. Karpowicza wywołał zrozumiałe zainteresowanie.

KRONIKA BARANOWICKA

Wieczornica harcerska. Staraniem IV męskiej drużyny harcerskiej, w ub. niedzielę została zorganizowana wieczornica. Na program wieczornicy złożyły się: gry, oryginalne pokazy i śpiew.

ŚWIĘTO ZARYBIANIA

Trzy i pół miliona sztuk sielawy wpuszczono do Narocza

Dzień 16 marca rb. nazwać można bez przesady świętem rybackim, ścisłej mówiąc — świętem zarybiania; dzień ten bowiem na długo powinien zostać pamiętny w dziejach rybactwa i to nie tylko Wileńszczyzny, lecz także całej Polski.

Godzina piąta rano: łagodny poranek wroży piękny marecowy dzień, jasną, słoneczną pogodą, mamy udać się po odbiór wylęgu sielawy i sieci do położonej o kilkanaście kilometrów od Wilna Rybacko - Biologicz-

we jeziora Narocz, konwie z wylęgiem zostają przeniesione na bar-dziej w danych warunkach pewny środek lokomocji, zwykle wileńskie sanie, czynią to również i przybyli goście, których liczba nad brzegiem Narocza zwiększa się, robi się jeszcze bardziej gwarno.

Na jeziorze Narocz mijamy rybaków prepruwających zimowy polów ryb niewodem pod lodem, mijają nas bojery z rozpiętymi żaglami, przebiegające ze znaczną szybkością

Wstała możliwość zagospodarowania tego największego w Polsce jeziora, jak również jego zarybiania.

Rzeczą jest zrozumiałą, że do wielkości jeziora Narocz należało dostosować i rozmiary jego zarybiania, co też i uczyniła Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie, przystępując do gospodarki rybnej na tem jeziorze.

Plan zarybieniowy jeziora Narocz na 1934-5 rok gospodarze - zarybieniowcy przewidują następujące ilości zarybiania:

5.000.000 sztuk wylęgu sielawy wartości	14.000 zł.
.200.000 sztuk narybka węgorka wartości	2.500 zł.
.20.000 sztuk kroczków lina wartości	1.650 zł.
RAZEM	18.150 zł.

Jak na pierwszy początek, to dobrze, osiemnaście tysięcy sto pięćdziesiąt złotych zostanie wrzuconych do wody w postaci milionów, setek i dziesiątków tysięcy materiału zarybieniowego, i zyczyć jedynie należy, żeby drobna sielawa naroczańska wskutek, daj Boże, pomyślnego zarybiania jeziora wylęgiem sielawy i pod wpływem świeżego dopływu krwi podwoiła swą dotychczasową wielkość, stała się tak wielką, jak jej siostrzyca, poławiana w jeziorze, z którego pocho-

Leez wróćmy do zarybiania jeziora Narocz, wylęgiem sielawy i sieci, czynność ta została dokonana przez administratora i ze środków Lasów Państwowych w obecności gospodarza powiatu postawskiego pana starosty W. Niedźwiedzkiego, pani starościny Niedźwiedzkiej, która własnoręcznie wypuściła do jeziora pierwszy transport wylęgu, rady Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie inż. K. Różyckiego, inspektora rybactwa Wileńskiej Izby Rolniczej inż. A. Kozłowskiego, i innych gości, oraz w obecności licznych rybaków, którzy kładąc się na lodzie nad przerebłą z zainteresowaniem śledzili zwawo poruszający się wylęg sieci i sielawy, stwierdzając bezpośrednio, że w dzbanach przyjechała istnieć ryba i w dobrym stanie.

Historia przywiezienia do zarybiania jeziora Narocz wylęgu sielawy i sieci jest dosyć ciekawa: ikra została w miesiącu listopadzie, w którym odbywa się tarło u tych ryb, zebrana przez wylęgarnię ryb w Białej Wacie w jednym z jezior zagranicą (W Estonii), ikrę w odpowiedni sposób zapłodniono, poczem przywieziono do wspomnianej już wylęgarni ryb, gdzie na specjalnych aparatach wylęgowych, utrzymujących ją w ustawicznym ruchu w wodzie, żeby się nie skleiła, nie oblepiała pleśnią i nie zginęła, przetrzymana aż do chwili

TEATR LUTNIA

SZTYGAR

Operetka w 3-ach aktach M. Westa i L. Helda. Muzyka Karola Zellera

Pięknie to świadczy o dążeniach artystycznych p. Kazimierza Dembowskiego, ulubieńca publiczności, pierwszego tenora naszej wymienionej operetki, że na swój obchód piętnastolecia pracy scenicznej wybrał dzieło tej miary, a nie jakąś tandetę tangowo - fox-trottową z nowoczesnego repertuaru. Przed laty czterdziestu „Sztymar” był nowością, która się stała magnesem teatralnym na całym świecie i w ciągu wielu lat utrzymywała się na repertuarze, zanim nastąpiła era: Lehara, Falla, Oskara Straussa, a potem Kalmana i in.

Kompozytor „Sztymara” nie był muzykiem zawodowym, lecz zajmował wysokie stanowisko w Wiedniu, jako urzędnik c. k. Ministerstwa Oświaty, a wolne chwile poświęcał pracy kompozytorskiej, zdradzając wybitny talent twórczy i dużą znajomość podstaw teoretycznych. Po bardzo pomyślnym początku na tem polu, synowa operetki „Ptasznik z Tyrolu”, napisał Karol Zeller — jak się zdaje — jeszcze lepszego „Sztymara”; wystarczyło tych dwóch dzieł, aby kompozytorowi zapewnić trwałe miejsce pośród najbardziej cenionych twórców muzyki operetkowej.

Naprawdę odświeżając, jak kąpiel w czystym źródle, podziałała muzyka „Sztymara”, po brutnie hulaśliwych, lub mieszczerze płaczących „przebojach” teraźniejszych. Bogactwo melodyjne jest tak obfite, że współczesnym „wyrobnikom” wystarczyłoby na skłenicie całych tuzinów operetek. Niemniejże też jest i bogactwo rytmiczne, zawsze pełne życia i polotu. Cała budowa muzyczna, wykazująca w wielu miejscach piękne szczegóły harmoniczne oraz instrumentacyjne, zniewała do postawienia tego dzieła na wysokości opery komicznej, nie zwykłej operetki; do tego uznania wystarczyłyby już piękny zespół wszystkich uczestników, w akcie pierwszym prawdziwy majstersztyk kompozytorski, gdyby nie było jeszcze wielu innych pięknych fragmentów, których omówienie przekroczyłoby ramy niniejszego sprawozdania. Bardzo miłe jest zadanie, ale i bardzo wdzięczne, mają tu wszyscy wokół, zarówno w partjach solowych, jak i chórzyski, chcąc należycie uwidatnić całą skalę wyrazu muzycznego w tem niepospolitem dziele. Z prawdziwą radością stwierdziliśmy, że ogół naszej publiczności ocenił rzeczywistość „Sztymara” i nie szczędził oznak zadowolenia, a nawet wyrazów szczerzego zachwytu; chociaż były

zdania pojedyncze, jakie mi się trafiło usłyszeć, że operetka nudna i niemiłodolna. A no — trudno! Jednym dowodem więcej, że ten się nie urodził, aby wszystkim dogodzić.

Inscenizacja i wykonanie pięknego dzieła zasługiwały na szereg pochwały. Owacyjnie powitany przez natłoczono widownie, solenizant p. Kazimierz Dembowski, może zaliczyć rolę Marcjana do najlepszych w swoim dorobku artystycznym. Bardzo ładnie śpiewała p. J. Kulczycka partję hrabianki. Wyborna — jak zwykłe — była p. B. Halmirska w roli sympatycznej Nelly. Prawdziwie stylowo ujął p. M. Domstowski postać matolikatowego dyrektora kopalin oraz ładnie wyrzyserował przedstawienie, nadmiernie wszakże skracając akt trzeci. W roli starszej siostry i romansowo-uosposobionej żony dyrektora, po raz pierwszy tutaj, wystąpiła p. H. Czechowska, szczęśliwie unikając przesady, tak łatwej w tym karykaturalnym typie, wykazując przytem dobre kwalifikacje śpiewacze. Panowie: M. Tatrzański i W. Szczawiński, w rolach epizodycznych dwóch urzędników-intrygantów, dowiedli niewątpliwie, że dla świetnych artystów każda rola jest dobrą do wykazania wielkiego talentu. Zadawałmając wykonaniem rolę księcia p. L. Jakutis, którego przyjemny w brzmieniu tenor zasługuje na lepsze wykształcenie, dla zdobycia swobodniejszej emisji. Rolę oberżysty wykonał p. L. Detkowski, należycie zaznaczając chytrą i służalczość geszeiarską.

Znaną już pomysłowość p. J. Ciesielskiego w urządzaniu efektownych dekoracji i wstawek baletowych przyjęto z całym zapałem i z uznaniem, okłaskując frenetycznie wykonanego z wybitną gracją i mistrzostwem technicznym, przez p. M. Martówną i p. J. Ciesielskiego pięknego walcza do muzyki Drigo. Świetnie odtańczyli i na ogólnie żądanie bisowali polkę - sztymarę, z bardzo trudnymi figurami, panie: L. Dejunowiczowa i T. Kasataja oraz panowie: S. Rynkiewicz i G. Kapliński.

Godnym szczerzym pochwał było przygotowanie, tak w tej operetce odpowiedzialną część muzycznej, prowadzonej wybornie przez p. M. Kochanowskiego.

Wszystkim uczestnikom: solistom, chórowi, orkiestrze i dyrygentowi należy się szczerzy pokłask za całość, a szczególnie za piękny wynik zespołu w akcie pierwszym.

Michał Jozefowicz.

Wznowienie komunikacji lotniczej z Warszawą, Rygą i Tallinem

WILNO. — Z dniem 1 kwietnia r. b. otwarta zostaje komunikacja lotnicza pomiędzy Wilnem a Warszawą, Rygą a Tallinem.

Komunikacja pomiędzy Wilnem a Warszawą odbywać się będzie codziennie i w niedziele. Odlot z Wilna o godz. 15 min. 20, odjazd autobusu dla pasażerów o godz. 14 min. 40 z pod hotelu „Georges'a”. (Cena biletu do Warszawy wynosi zł. 42). Od-

lot z Warszawy do Wilna odbywać się będzie o godz. 7 min. 15, przylot do Wilna o godz. 9 min. 25.

Odlot w kierunku Ryga, — Tallin odbywać się będzie w poniedziałki, środy i piątki o godz. 9 min. 50. Odjazd Autobusu dla pasażerów o godz. 9 min. 10 z przed hotelu „Georges'a”. Cena biletu z Wilna do Rygi wynosi zł. 39, a z Wilna do Tallina zł. 85.

Na przetrzeni Tallin — Ryga — Wilno, samoloty kursować będą we czwartki i soboty. Odlot z Tallina o godz. 12 min. 00, z Rygi o godz. 13 min. 55 czasu wschodnio europejskiego.

Przylot do Wilna nastąpi o godz. 14 min. 55.

CZYNYM PRAWDZIWIE OBYWATELSKIM JEST POPIERANIE FUNDUSZU SZKOLNICTWA POLSKIEGO KONTO P. K. O. Nr. 15.555



Rybakowie przy wylęgu sielawy.



Wylęgarnia ryb w Białej Wacie.

Na pierwszym planie — aparty wylęgowe ikry łososia i pstrąga. Na drugim planie — aparaty wylęgowe ikry sielawy i sieć.

nej Stacji Hodowlanej w Białej Wacie; wylęg wskazanych wyżej gatunków ryb, tym razem przeznaczony jest do zarybiania jeziora Narocz.

Jakoż istotnie zajechała specjalnie w tym celu zamówiony autobus, trzy kwadransy drogi początkowo szosą imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego (szosa Grodzieńska) rozpoczynając się w górach Ponarskich piękną serpentyną, potem nagły zwrot w lewo na leśną drożynę i przy stacji kolejowej Ponary przecinamy tor kolejowy, jeszcze nieco drogi i jesteśmy w wylęgarni ryb w Białej Wacie.

W wylęgarni ryb krótkie załatwienie niezbędnych formalności, podliczenie ilości przyjmowanego wylęgu, podpisanie aktu zdawczo - odbiorczego przez właściciela wylęgarni oraz odbiorców wylęgu, ładowanie wylęgu, przy pomocy gumowych lewarów, do zawieszonych przygotowanych konwi z wodą, nabieranie lodu i autobus obciążony trzema i pół milionami sztuk sielawy i sześćdziesiątoma tysiącami sztuk sieci wartości około dziesięciu tysięcy pięćset złotych sunie z powrotem w kierunku Wilna.

W Wilnie tylko krótki postój dla zabrania gości i poduszki, wypełnionej tlenem niezbędnym do zasilenia nim wody w czasie dłuższej podróży; tlen, potrzebny wylęgowi do oddychania napewno uratuje niejedno życie drobnych rybek.

Podczas dalszej drogi mniej więcej co pół godziny celowy postój, otwieranie transportowanych konwi, dorzucanie lodu, zasilanie wody tlenem i po stwierdzeniu, że wszystko jest w porządku, wciąż naprzód i naprzód, było tylko przedzielnym celu, byle nie spotkał jakiś przypadek nawalenia kłochy, zacięcia się motoru, lub temu podobny pech, który, w danych warunkach, mógłby się okazać w skutkach wprost katastrofalny.

W czasie podróży przyszła nam myśl, gdyby tak przed paru laty i o tej porze tuteż byłoby przewożone po trakcie Batorego podobnie cenny transport materiału zarybieniowego, czy byłoby to wówczas możliwe, — śmiałem wątpić; ongiś trakt ten przedstawiał doty i wady, względnie na pewnych jego odcinkach mocno już czasem nadzaprężony, podniósł pomost drewniany powojennej drogi — dzisiaj to bardzo dobra o twardej nawierzchni droga.

Po kilku godzinach, na szczęście bez większych przeszkód, podróży, jesteśmy u celu; autobus nie śmie wejść na lśnące od słońca tafle lodo-

wzduż i wszerz Narocza, wreszcie zbliżamy się do miejsc wypuszczenia przywiezionego wylęgu; są to przygotowane na t. zw. toniach sielawowych, t. j. specjalnych miejscach w jeziorze, w których przeważnie trzymana, odbywa tarła i poławia sielawa większych rozmiarów, wolne od lodu przerebły, do tych przerebły zawieszane są kolejno na dragach konwie z przywiezionym wylęgiem; w ten sposób, by woda z jeziora do konwi tych się nie do stała, ma to na celu wyrównanie temperatury wody w konwiach, zawierających wylęg z temperaturą wody z rybnego jeziora. Trzeba bowiem wiedzieć, że ryby wogóle, wylęg zaś ryb w szczególności, ogromnie są wrażliwe na zmianę temperatury, różnica temperatury wody nawet nieznaczna, 1,5—2.0 stopnie jest dla ryb szkodliwa.

Rybołówstwo na jeziorze Narocz prowadziło się dotychczas sposobem rabunkowym, jezioro to eksploatowane było wszelkimi dostępnymi dla

dzi uzyskany materiał zarybieniowy, żeby węgorka zaczęto odławiać w ilościach umożliwiających budowę wędkami, a węgorka naroczańscy w postaci



Wylęg sielawy dojeżdża do Narocza i dobrze się czuje we własnym środowisku

rybaków sposobami, dowolność rybołówstwa nie miała żadnych granic i ograniczeń, zaponowało się przytem o prymitywnej zasadzie, że kto nie pielegnuje i nie zasieje, nie może się spodziewać odpowiedniego plonu.

Rezultat takiej gospodarki rybnej pomimo to, że w danym wypadku długo na siebie czekał, okazał się w końcu oplakany: w zasobnym kiedyś w szlachetne gatunki ryb jeziorze poławia się dzisiaj drobna sielawa, prze ważnie drobny okon, oraz niewielkie ilości ogromnego szezupaka.

Zawdzięczając ustawie o rybołówstwie z dnia 7 marca 1932 roku, po-

już wędzonej, powędrował na eksport, żeby lin chował się zdrowo i osiągał odpowiednie wymiary, żeby w Naroczu zaaklimatyzowała się sieja, wylęg której został ofiarowany przez Rybacko - Biologiczną Stację Hodowlaną w Białej Wacie, żeby cała wszeźta bądź co bądź na szeroko skalę akcja zarybieniowa należąca o placu się finansowo, — wreszcie, co jest najważniejsze, żeby z tego wszystkiego miejscowy rybak naroczański znalazł odpowiednie, możliwie szerokie i równomierne zatrudnienie w tej organizowanej od podstaw gospodarce rybnej.

wylęgu z ikry małych rybek, eo w roku bieżącym miało miejsce w początkach marca.

Złotybie i zapłodnienie większej ilości ikry sielawy i sieci nie jest rzeczą zbyt łatwą, chociażby ze względu na porę roku, w jakiej odbywa się zdobywanie ikry tych gatunków ryb, okoliczność iż połowy przeprowadzane są często w nocy, ilość ryb obojętą płci, jaka dla uzyskania zapłodnienia większej ilości ikry musi być zużyta, itp., — powyższe zilustrować mogą następujące cyfry:

W 1934-5 roku zarybieniowcy wylęgarnia ryb w Białej Wacie przewidziała zapotrzebowanie na przeszło 6.000.000 sztuk ikry lub wylęgu sielawy i około 2.000.000 sztuk ikry lub wylęgu sieci; przewidując straty tak podczas transportu ikry, jako też i jej wylęgu, należało zebrać około 8.000.000 sztuk ikry sielawy i około 2.500.000 szt. ikry sieci, do czego potrzebna była użyć 9.000—10.000 szt. sielawy i 450—600 sztuk sieci.

Alski.

Zaciąg ochotniczy do wojska

WILNO. — Ukazały się obwieszczenia o zaciągu ochotniczym do wojska mężczyzn urodzonych w latach 1915, 16 i 17. Do służby wojskowej będą przyjmowani ochotnicy, którzy posiadają warunki do skróconej służby wojskowej, oraz bez cenzusu.

Podania należy składać do właściwej P.K.U. do dnia 1 maja r. b., ci zaś, którzy w tym czasie kończą naukę w szkołach średnich i przez to uzyskują warunki do skróconej służby, mogą wnieść podania do dnia 1 lipca r. b.

—:—:—

„MUŁ”

Kompanja, do której należał Digby błądziła dookoła Takotu, pewnego czerwonego od upału południa. Mieli ćwiczenia, którym nadawały specjalnego posmaku wążeczek wokół patroli wywiadu wrogiego.

Rozłożono się obozem, w kształcie kwadratu; muły w środku, a dookoła poukładali się ludzie, każdy pod własną „tenetę d'abri”, które miały tylko stopę wysokości, trzy szerokości, i załedwie chronić mogły od silnych promieni słonecznych.

Oczywiście wybrano miejsce białku blisko strumienia, aby w razie napa-du, nie być odciętym od wody.

Digby Geste był na warcie tej nocy. Stał w jednym z rogów tej improwizowanej fortecy. Gdyby nie był tak przeżartwie zmęczony, po codziennym wysiłku, gdyby nogi nie martwiły pod nim ciężarby się niezawodnie z tych dwóch godzin spokojnej samotności, pod wspaniałym księżycem i niezwykłe świszącymi gwiazdami, w ciszy nocnej...

Dookoła panowała cisza i spokój. Najmniejszy szmer nie budził uspijonych piasków. Wszędzie zdawało się podziwiać cudną noc lub spać snem głębokim.

Ale Digby nie myślał o śmie. Miał on zwyczaj wykonywania ściśle swych obowiązków. Wpatrywał się więc wytężonym zrokiem w jasne śmigły księżyca cove na piasku i ciemne, tajemnicze i nieruchome cienie. Wpatrywał się tak długo, że w końcu wydawał mu się zaczęło, że jeden z dalszych krzaków poruszył się... Krzaki poruszają się często, ale nie wtedy, kiedy najmniejszy wiatr nie porusza powietrza, ani kiedy uspione ptaki nie potrącają gałęzi!

Jednak światło księżycowe jest często złudne, może stwarzać wrażenie ruchu tam, gdzie go niema. A jednak coś się tam poruszało... napewno! Digby przetrzął oczy.

Czyżby to była gra złudnych światł? Zresztą jakieś małe zwierzątko lub wąż mogły potrącić krzak. Ale Digby wytrzeszczał oczy tak długo i tak moc-

no, aż zaszyły łzami i musiał opuścić powieki, by dać im wytchnienie. A gdy znów orworzył oczy, przekonał się, że krzak nie tylko się poruszył, ale posunął się naprzód. Tego rodzaju zjawisko było już zupełnie niepokojącym fenomenem! Zainteresowanie młodego Anglika wzrosło znacznie. Lecz zachowa nie jego nie wskazywało na ten stan du chowu: oparł karabin na kamieniu, złożył na łufie obie dłonie i, ziewając głośno, pochylił głowę, jak do drzemki.

Tak z oczyma przymkniętymi; wartownik udawał, że śpi, a ruszający się krzak podpełzał bliżej złudzonego jego sen na postaw.

Digby ziewnął znowu, wyprostował się i obejrzał się dookoła. Jednocześnie niespuszczał oka z ruchomego krzaku i wkrótce był zupełnie przekonany, że krzak się zbliżał. Chciał już podnieść karabin, lecz uprzytomnił sobie, że wstrząs postawy na nogi całą kompanię. A wiedział dobrze, że ci ludzie, śmiertelnie zmęczeni woleliby raczej śmierć od nieuzasadnionego alarmu nocnego.

Gdyby obejrzał ich bez koniecznej potrzeby, stałby się przedmiotem ogólnych przekleństw, wyzwisk, nienawiści i drwin...

A na to wszystko miałyby tylko jed-

ną odpowiedź: „Wydało mi się, że krzak się poruszył”.

A właśnie teraz krzak przestał się poruszać... lecz nie było wątpliwości, że był on znacznie bliżej, niż pierwiej. „Trzeba to sprawdzić!”... Pomiędzy uspionym obozem, a ruchomym krzakiem leżał biały świecący kamień. Digby Geste odwrócił się umyślnie plecami wolnymi krokami zaczął się przechadzać po niewielkim odcinku...

Teraz zwątpienia przysły! Krzak stanął tuż przy kamieniu. Zostawała do rozstrzygnięcia zagadka. Czy był to szczególnie złodziej amunicji i karabinów, czy też cały szereg takich ruchomych krzaków skradających się ku obozowi?

Digby nie tracił zimnej krwi: należało to rozwiązać i tą zagadkę. Rozpoczął znów swój spacer wzdłuż boków kwadratu. Wtem odwrócił się niespodziewanie: krzak biegł w jego kierunku. Wartownik podniósł błyskawicznie broń i strzelił, celując w dolną część krzaku. Jednocześnie krzyknął co sił w płucach: „Aux armes! Aux armes!”

Natychmiast rozległy się strzały i okrzyki żołnierzy. I zanim zdolanoby to opisać, każdy był na nogach, z bronią, gotów do strzału...

Czworobok, uszykowany, gotów do

odparcia wroga, czekał na napaść.

Ale wróg nie strzelał. Nic się nie działo. I zaraz, lekko ubrani, drżący z zimna, żołnierze zaczęli rzucać pełne gnienu pytania: kto osmielił się wyrwać ich spod ciepłych koców i przerwać zasłużony sen.

Sierżant obchodził żołnierzy, aż wreszcie znalazł się przed Digby Geste'm, który wyznał, że on to był tym który zmiecił niepokój, a raczej obro-nił oboz...

— Poco strzelałeś, ty idiotyczny sa-to. Tchórz ciebie obcał, djabieł przez traszty, czy duchy z ciemności?

— Ten krzak... — zaczął Digby.

— Ach, tak! Ach, tak, sało?... To krzak tak ciebie nastraszył? Myślałeś że ciebie ugryzie?

— Nie wiem, co on mógł zrobić ale zbliżył się do nas! — odpowiedział Digby, stojąc na baczności.

— Zbliżył się do nas? Co ty sobie myślisz ty tępny lunatyku! — ryczał sierżant, ale zanim Digby zdążył odpowiedzieć, jakiś głos wtrącił pytanie: — Co tu się dzieje?

Sierżant wyprostował się, jak stru-na: — To ten człowiek, który zaalarmo-

wał cały oboz, mon commandant, — odpowiedział, — on mówi, że strzelał do krzaku.

Major de Beaujolais zwrócił się do Digby Gesta'a.

— A dlaczego strzelałeś do krzaków, chciałbym wiedzieć? — zapytał sucho.

— Bo ten krzak poruszał się ku mnie, Monsieur le Major? — odpowiedział Digby.

— A raczej dlatego, że śniło się wam — zapytał kamiennym głosem major.

— Nie, panie majorze, — odpowiedź brzmiała stanowczo. — Krzak ten posuwał się ku nam. Wymierzylem odległość na tym kamieniu.

— W takim razie ruszajcie się i przy- nieście go nam, ale dobrym krokiem! Z bronią na pogotowiu i mocno bijącym sercem. Digby ruszył ku krzakowi. Podchodząc bliżej przygotował się do strzału. Ale nic się nie stało.

Ale gdy pochwylił lewą ręką gałęzie, krzak bez oporu poddał mu się i Digby ponosił go do oczekującej go grupy w obozie.

(D. c. n.).

Rzeczy przykre, o których jednak mówić trzeba W terenie i na torach

VI. Kradzieże, policja, sądy

Trudności życia komplikuje w coraz straszniejszą miarę epidemia kradzieży.

Kradną w nocy i we dnie, kradną w mieście i na wsi, kradną wszystko co się da a szkody stąd wynikające idą w setki tysięcy złotych.

Obywatel prócz troski o zdobycie chleba powszedniego musi wciąż jak we dnie tak w nocy, myśleć o możliwości kradzieży i mieć się nieustannie na baczności.

Zorganizowane bandy złożone „ze znanych „potokarzy, „pajęczarzy, „włamywaczy, „kaszarzy, „dołniarzy“ i jak tam jeszcze owi specjaliści się nazywają, — grasują wszędzie.

Prawie się nie spotyka człowieka któregoby w ostatnich czasach nie okradli.

Powiadają znawcy, że kryzys winien tej pladze. Prawdopodobnie niejaki wpływ bezrobocie wywierać musi, jednak podobne nasilenie złośliwego trudno przypisać jedynie brakowi pracy.

Wszak znaczna część bezrobotnych otrzymuje zasiłki a liczni rejestrowani w urzędzie jako pozabawieni pracy jednak w rzeczywistości doraźnie pracują.

Zresztą byłoby niesłusznym posiadanie ogólne robotników o masową niemoralność i zdobność do przestępstw.

W mieście kronika dnia bieżącego w gazetach stale notuje szereg kradzieży.

W rzeczywistości wątpliwe należy by rejestrowane kradzieże stanowiły więcej niż jakieś 5-10 proc. dokonanych przestępstw.

To co się codziennie słyszy ilustruje stan bezpieczeństwa dostatecznie jasnowarowo.

Bieliznę kradną po strychach i ludność już się z tem żyła jako ze zjawiskiem nieminikionem, przechodnim kobietom wyrzucają torebki i dziś już winią tych co torebki noszą: „a sama winna, wiadomo co ukradną, tak poco kusi złodzieja“.

Lamią zamki i okradają mieszkanca i sklepy a choć stróżę z „kluczy“ pilnują od ulicy, to złodzieje atakują od dziedzińca.

Za dawnych czasów stróżę byli obowiązkami do dyżurowania w nocy, — dzisiejsi dozorczy tego obowiązku nie mają pobierając tylko takse za otwieranie bramy i mogą chodzić we dnie na postronne roboty, pozostawiając dom bez nadzoru i we dnie, to też złodzieje operują i przy świetle słonecznym. — Straszna plaga są t. zw. potokarze t. j. złodzieje kradnący z wozów.

Szczególnie cierpi na tem ludność wiejska dowożąca do miasta produkty lub jakieś rzeczy. Ani się obejrzą, jak już z wozu znikną worek ze zbożem, konwla z mlekiem, jakaś walizka i t. p. — Były wypadki, że skradziono w biały dzień chipowci żywego wieprza a bite szutki lub ptactwo, jaja i t. d. ułatwiają się również cudownie jak u prestigitatorów.

Chłopek wjeżdżając do miasta jest zawsze oszołomiony ruchem, wymianniem autobusów, dorożek, samochodów, lęka się by policjant nie osztrafował, że nie tak jedzie. Z tego korzystają

potokarze operujący szajką. — Gdy jeden zagaduje chłopka lub wszczynają awanturę za rzekome potrącenie go, wspólnicy w oka mgnieniu ściągają co się da z wozu i już tego się nie odnajdzie.

Czasami okradziony widzi umykających ze zdobyczą i alarmuje sioła bezpieczeństwa, ale nim „władza“ zapiszkuje jest poszkodowany, skąd kto pochodzi, jak matka z domu, stosunek do służby wojskowej, niekaralności i co tam jeszcze potrzebne jest do protokołu, to ślad złodzieja dawno ostygł.

W Wilnie pod tym względem dzielnicą koło Hali miejskich jest szczególnie uprzywilejowana przez złodziei, pomimo bliskości cyrkułu i posterunkowego.

Każdy może się przekonać że na wozach dowożących ze wsi mleko, konwie są połączone z reguły łańcuchem w obawie przed kradzieżą, co wskazuje góbitnie na brak bezpieczeństwa.

Pomyślność złodziei jest niewyczerpana: oto np. jedzie kobieta siedząc na fasce masła (dla bezpieczeństwa) aż na ul. Jagiellońskiej podchodzi złodziej i każe sobie dać śmietaną.

URZĘDOWA CEDULA GIELDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ W WILNIE

Dnia 25 marca 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno (len za 1.000 kg., f-co wagon stacja załadowania). Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach.

CENY TRANZAKCYJNE:	
Zyto II standart — 12,00.	
Mąka pszenna gat. I - C — 30,00 — 30,25.	
Mąka pszenna gat. II - E — 26,85 — 26,50.	
Mąka pszenna gat. II - G — 22,75.	
Mąka żytnia do 55% — 22,00 — 22,50.	
Mąka żytnia do 65% — 18,00.	
Mąka żytnia siłkowa — 15,00.	

CENY ORJENTACYJNE:	
Zyto II standart — 12,00 — 12,50.	
Pszonica I standart — 18,50 — 19,00.	
Pszonica II standart — 17,50 — 18,00.	
Jęczmień I standart (kaszany) — 14,50 — 15,25.	
Jęczmień I standart (kaszany) — 12,50 — 13,50.	
Owies I standart — 13,25 — 14,00.	
Owies II standart — 12,25 — 13,00.	
Gryka I standart — 16,00 — 17,00.	
Gryka II standart — 15,00 — 15,75.	
Mąka pszenna gat. III - A — 17,75 — 18,25.	
Mąka pszenna gat. III - B — 13,00 — 13,50.	
Mąka żytnia razowa — 15,00 — 15,50.	
Mąka żytnia do 82% (typ wojskowy) — 17,50 — 18,00.	
Konieczna czerwona oczyszczana bez kanianki — 115,00 — 130,00.	
Groch polny biały — 24,00 — 25,00.	
Groch polny szary — 20,00 — 21,00.	
Peluszka — 26,00 — 27,00.	
Wyka — 25,00 — 28,00.	
Lubin niebieski — 9,00 — 10,00.	

do pokosztowania. Kosztuje, pluje i napada na babę, że śmietana fałszowana. Oburzona kobiecina zrywa się oburzona na oszczerstwo, a gdy z powrotem usiadła zamiast faski z masłem był podstawiony klocek drzewa a masło zginęło.

Na przedmieściach grasują złodzieje, którzy napadają i ograbiają z pieniędzy ludzi wracających po sprzedaży produktów, bądź w kilku przytrzymał okradanego, bądź obszukując kieszenie podchmielonego wieśniaka.

O ile we dnie posterunki policji są obsadzone, o tyle w nocy prawie nigdzie policjanta nie widać, tak że całe dzielnice są zdane na łaskę i miłaskę lotrzyków.

System patroli zamiast stałych posterunków robi to, że ograbiony może krzyczeć a nikt mu z pomocą nie pośpieszy, gdyż patrol albo już przeszedł albo jeszcze nie nadszedł.

System patroli byłby doskonały jako dopełnienie do straży stałej.

Jest policja wywiadowcza niemundurowa, ale ona przeważnie prowadzi dociekania po już popełnionem przestępstwie.

Co do wsi, to jest ona kompletnie bezbronna. Złodziejskie bandy grasują bezkarnie coraz śmielej i śmielej.

U piszącego te słowa w przeciągu 6 miesięcy popełniono trzy większe kradzieże z wiataniem a ostatnio w nocy na 19 marca banda obrabiała całą kuznię ze wszystkich narzędzi do kowalstwa wcznie, nowooutykich kół i żelaza, które zabrali na wóz i ulotnili się.

Przed kilkunastu dniami wypylowali rury cynkowe które stanowiły barjerę w betonowych mostach, stanowiących upiękzenie starannie utrzymanej drogi. Żadna z tych kradzieży nie została wykryta dotąd.

Najczęściej w mieście nawet nie meldują o kradzieżach by uniknąć jak powiadają „ciąganiny“!

St. Wańkiewicz (D. c. n.).

Nazwisko autora „Przeciw programowemu obniżeniu cen ziemi“ (Nr. 82, dn. 24. III) brzmi: Adam Babiński.

Siano — 6,00 — 7,00.	
Słoma — 3,00 — 3,75.	
Ziemniaki jadalne — 2,65 — 3,00.	
Siemię lniane b. 90% f-co wagon stacja załad. — 45,00 — 48,00.	
Len czesany Horodziej b. I sk. 303,10 — 2,100 — 2,140.	
Kądział Horodziejska b. I sk. 216,50 — 1,540 — 1,580.	
Kądział Grodzieńska b. I sk. 216,50 — 1,300 — 1,340.	
Targaniec asortyment I/II — 80/20 — 1,070 — 1,110.	

Len standaryzowany:	
Trzepak Wołozyn — b. I sk. 216,50 — 1,620 — 1,680.	
Trzepak Miory b. I sk. 216,50 — 1,450 — 1,490.	
Trzepak Traby b. I sk. 216,50 — 1,800 — 1,840.	
Trzepak Horodziej b. I sk. 216,50 — 1,800 — 1,840.	
Ogólny obrót 1.400 tonn.	

Gimnastyka w Japonji



Uczennice jednej ze szkół tokijskich podczas codziennego obowiązkowego treningu gimnastycznego.

Najnowszy czarny gwiazdor Ameryki



Jesse Owens, kolorowy student z Cleveland, wstępuje w ślady swych słynnych poprzedników obecnie zawodowców Tolana i Metcalfa. Przebiegił on 100 m. w 10,3 sek. a wkrótce potem skołbie m 7,83 ustanowił nowy nieoficjalny rekord światowy dla skoku w dal w hali.

Mecz Polska--Czechosłowacja odbędzie się w Zlinie

Czechosłowacka Federacja Bokserska wysłała list do polskiego Związku Bokserskiego, w którym komunikuje, że mecz bokserski Polska — Czechosłowacja o puchar Środkowej Europy odbędzie się definitywnie w Zlinie. Związek czeski doszedł już do porozumienia z klubami sportowymi „Bata“ i uzgodnił z nim warunki finansowe. Termin meczu nie jest jeszcze ostatecznie ustalony; w każdym razie mecz odbędzie się 25 lub 29 kwietnia rb.

Ślub w włoskiej Meccie sportów zimowych



W Cortina d'Ampezza odbył się ślub włoskiej mistrzyni narci Olufji Zardini ze słynnym hokeistą Leonem Mardanin. Na zdjęciu młoda para pod szpalerem narci.

Mistrzostwa bokserskie garnizonu wileńskiego

W sobotę i niedzielę odbyły się zawody bokserskie o mistrzostwo garnizonu wileńskiego. Startowało ogółem 26 zawodników. Pierwsze miejsce zdobył zespół 3 p. art. ciężk., 2) 6 p. piech. leg., 3) 1 p. leg.

Dalsze zwycięstwa Estończyków w Warszawie

W sobotę wieczorem w gmachu YMCA w Warszawie odbył się dalszy ciąg międzynarodowego turnieju gier sportowych z udziałem drużyny estońskiej ASK. Tartu. Estończycy odnieśli dwa nowe zwycięstwa. — W siatkówce męskiej pokonali AZS 2:0, (15:10, 15:6). AZS grał dość słabo. Najlepiej u zwycięzców zaprezentował się Illi.

nas i gdzieindziej

POZNAN. W Poznaniu odbyły się lekkoatletyczne mistrzostwa pań w hali krytej.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął poznański AZS, zdobywając 46 punktów i Sokołem 9 pkt.

Na podkreślenie zasługuje wynik Pia sieckiej z AZS, która na 60 mtr. uzyskała czas 8,4 sek., lepszy od rekordu Polski o 0,2 sek. Piasecka wygrała również skoki wdal wynikiem 4,75 mtr. przed przemęczoną biegłm na 500 mtr. Szwedką.

BERLIN. Program między państwowych spotkań piłkarskiej reprezentacji Niemiec w roku 1935 przedstawia się obecnie. I tak: 28 kwietnia: Niemcy — Belgia w Brukseli, 8 maja z Irlandją w Niemczech, 12 maja z Hiszpanją w Kolonii, 26 maja z Czechosłowacją w Berlinie, 18 sierpnia — z Polską.

W Palestynie założony został klub sportowy „Polonia“. Założycielami są sportowcy narodowości polskiej, zamie szkujący stale w Palestynie.

N. YORK. Billy Sullivan - Szołwiński, znany zawodowy bokser amerykański polskiego pochodzenia kończy obecnie swoją służbę w marynarce Stanów Zjednoczonych, poczem znowu pokaże się na ringu.

Karjera bokserska Sullivana jest godna uwagi. Stoczył on jako pięściarz zawodowy, 63 walki, z których wygrał 24 przez nokaut a 28 na punkty, 9 razy zremisował i przegrał tylko dwa razy na punkty. Szołwiński posiada tytuł mistrza marynarki amerykańskiej w wadze lekkiej.

MELBOURN. Lekkoatleci australijscy, specjaliści krótkich dystansów, osiągnęli w tych dniach szereg dobrych wyników.

Tommy Hampson uzyskał na 100 metrów — 10,6 sek., a na 120 y. — 11,6 sek., co stanowi nowe rekordy Australji.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 25 marca 1935 r.

DEWIZY	
Belgia 119,20 — 119,50 — 118,89	
Berlin 212,70 — 213,70 — 211,70	
Holandja 358,50 — 359,40 — 357,60	
Londyn 25,39 — 25,52 — 25,26	
Kabel 5,31 1/8 — 5,34 1/8 — 5,28 1/8	
Paryż 34,98 1/2 — 35,07 — 34,90	
Praga 22,15 — 22,20 — 22,10	
Szwajcaria 171,68 — 172,11 — 171,25	
Włochy 43,82 — 43,94 — 43,70	

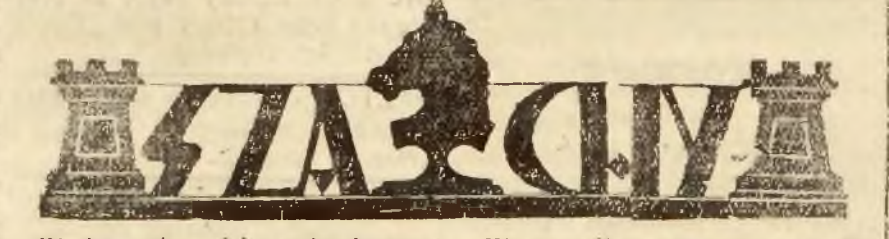
Tendencja niejednorodna

AKCJE	
Bank Polski 88,50	
Lilpop 11,10	
Starachowice 17,25 — 17,50 — 17,40	

Tendencja przeważnie słabsza.

PAPIERY PROCENTOWE	
Budowlana 46,25	
Inwestycyjna 112,50 — 112, —	
Inwestycyjna seryjna 115,75	
Konwersyjna 68,75 — 69, —	
Kolejowa 63, —	
Dolarowa 75,50	
Dolarówka 53, —	
Stabilizacyjna 70,25 — 70,75	
Stabiliz. drobne 70,63 — 71,13	
Listy ziemskie 52,25 — 52, —	

Tendencja dla pożyczek i listów przeważnie słabsza.



W dwunastym dniu grały drużyny „Pracowników Miejskich“ i „Podolców“.

Na pierwszej szachownicy p. Kowalski (M), b. mistrz Wilna, w dobrym stylu wygrał z p. Drodzowskim (P).

Drugą parę stanowili p. Mołozawy (M) — p. Kasprówicz (P).

Białe spoczątku grały mocno — pozycyjnle, lecz „losy zmienne są“ i p. Mołozawy przegrał figurę, luź zdawało się, że zwycięzca zostanie p. Kasprówicz „Niestety, przyszła kolej i na niego: po pełnił bowiem w decydującej chwili poważny błąd i partję poddał.

Grzyszek (P) przegrał na trzeciej szachownicy z p. Habersztaitem (M). Czarne mocno przeprowadził końcową część gry. P. Giżyński (P) czarnymi dzięki ładnej grze kombinacyjnej wygrał figurę i partję z p. Domaradzkiem (M) P. Gozdecki (P) wygrał z p. Karpiślim (M). Białe grały mocno i umiejętnie wyzyskały przewagę.

Na szóstej szachownicy p. Buko (M) „załatwił się“ szybko i zdecydowanie ze swoim przeciwnikiem p. Kulikiem (P)

Wynik ogólny: 4:2 na korzyść „Pracowników Miejskich“.

W trzynastym dniu rozgrywek sensacja: drużyna „Pocztowego Przysposobienia Wojskowego“ zremisowała z mocną drużyną „Ogniska K. P. W.“ Wynik 3:3. W pierwszych spotkaniach PPW grała słabo, lecz sądząc z wyników trzynastego dnia forma „pocztowców“ poprawiła się

Z braku miejsca podajemy wyniki gry „apoczy“ w skrócie „telegraficznym“.

P. Stankiewicz (Ogn), zrobił zwoleńnikom swoim niemilą niespodziankę: przegrał na pierwszej z p. Bowkiewiczem (P). P. Piasecki (Ogn), wygrał czarnymi w dobrym stylu z p. Brożkiem (P). P. Golc (Ogn) — p. Boczar (P) rozegrali dziwną partję: białe spoczątku przegrały królową za konia... ale następnie wygrały partję. P. Pytlewski (P) dobrze się bronil, lecz jego przeciwnik p. Brożyński (Ogn), doświadczany i mocny szachista, wyzyskał przewagę pozycyjną i partję wygrał.

P. Korkozowicz (P), konsekwentnie przeprowadził debiut i środkową część partji, nie dał się zastraszyć atakom p. Szafranka (O) dzięki czemu uzyskał figurę i wygrał.

Bardzo ładnie wygrał p. Michałowski (P) z p. Borkowskim (O.)

Spoczątku białe doskonale rozegrały debiut, uzyskały przewagę w pozycji i następnie zmusiły swego przeciwnika do poddania się. To jest pierwsza przegrana p. Borkowskiego, dowcipnego i ostrego gracza.

Bokserskie mistrzostwa Lublina

LUBLIN. W niedzielę zakończyły się w Lublinie indywidualne mistrzostwa bokserskie okręgu. W finałach w wadze muszej Gluba pokonał Pa waka, w kocięcej Spodenkiewicz wygrał z Michalakiem, w piórkowej Leszczyński zwyciężył Wojciechowski, w lekkiej Wdowiński przegrał z Woźniakiewiczem,

Mecze piłkarskie w Łodzi

ŁÓDŹ. W meczu o mistrzostwo Łodzi za rok ubiegły LPSG rozgromił Hakoah 17:1.

Bieg zjazdowy w Zakopanem

ZAKOPANE. W sobotę odbył się w Zakopanem organizowany przez „Wisłę“ jako dalszy ciąg zawodów narciarskich o memorjał ś. p. pór. Wóycickiego narciarski bieg zjazdowy. Trasa o długości około 3 km, biegnąca ze szczytu Goryczkowej do Szalasów.

Startowało przeszło 30 zawodników z których ukończył bieg 22, oraz 4 zawodniczki, dla których trasa skróconą została do połowy. Warunki ciężkie spowodowały zlodowacenie śniegu.

W biegu panów pierwsze miejsce zajął Orlewicz Marjan (Wisła) w czasie 2 min. 26 sek., 2) Zajac Karol (SNPTT) 2:44, 3) Schindler Jan (3 PSP) 2:46.

Cambridge--Oxford w lekkiej atletyce

LONDYN. W sobotę odbył się w Londynie 67-my zrzędu lekkoatletyczny międzynarodowy mecz Oxford — Cambridge.

W punktacji zasługuje na uwagę zwycięstwo Browna (Cambridge) w biegu na 0,25 mili angielskiej z wynikiem 49 sek., co stanowi nowy uniwersytecki rekord. Poprzedni uniwersytecki rekord tego dystansu wynosił 49,4 sek., i ustanowiony był w r. 1912.

DO POPULARNYCH BASTI ZRÓB COŚ — KUP COŚ
DODAJ
LEC GDZIEŚ

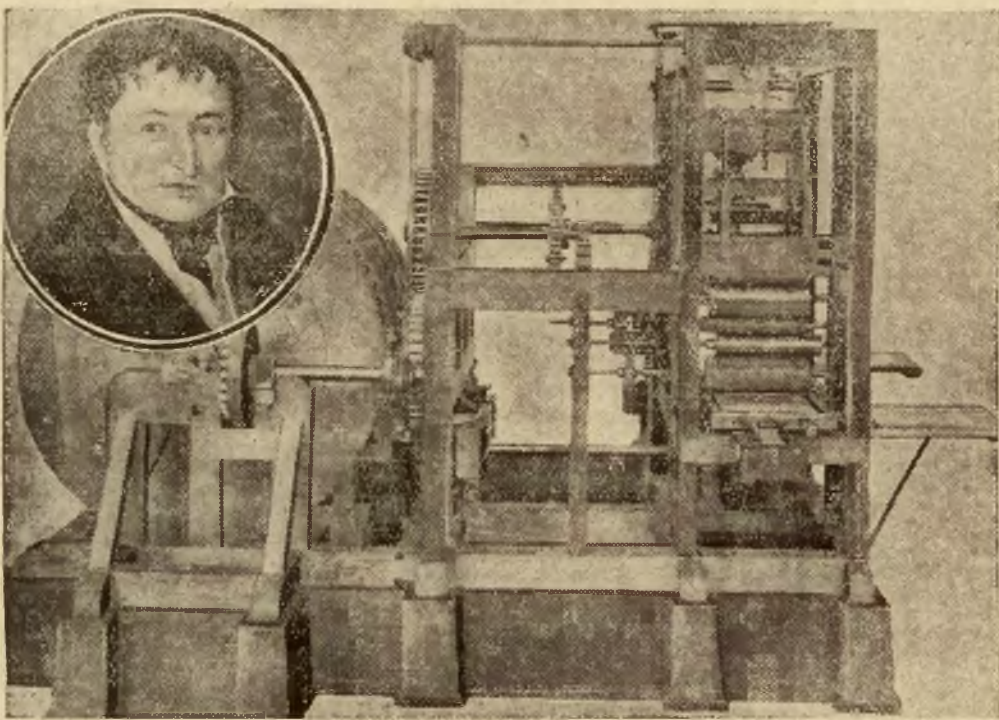
Od Administracji
Uprzedzamy naszych Sz.Sz. Prenumeratorów, że z dniem 1-go kwietnia 1935 r. wstrzymamy wysyłkę pisma wszystkim, którzy do tego terminu nie uregulują rachunków naszych, przestanych w m-cu marcu.

Mississippi wystąpiła z brzegów



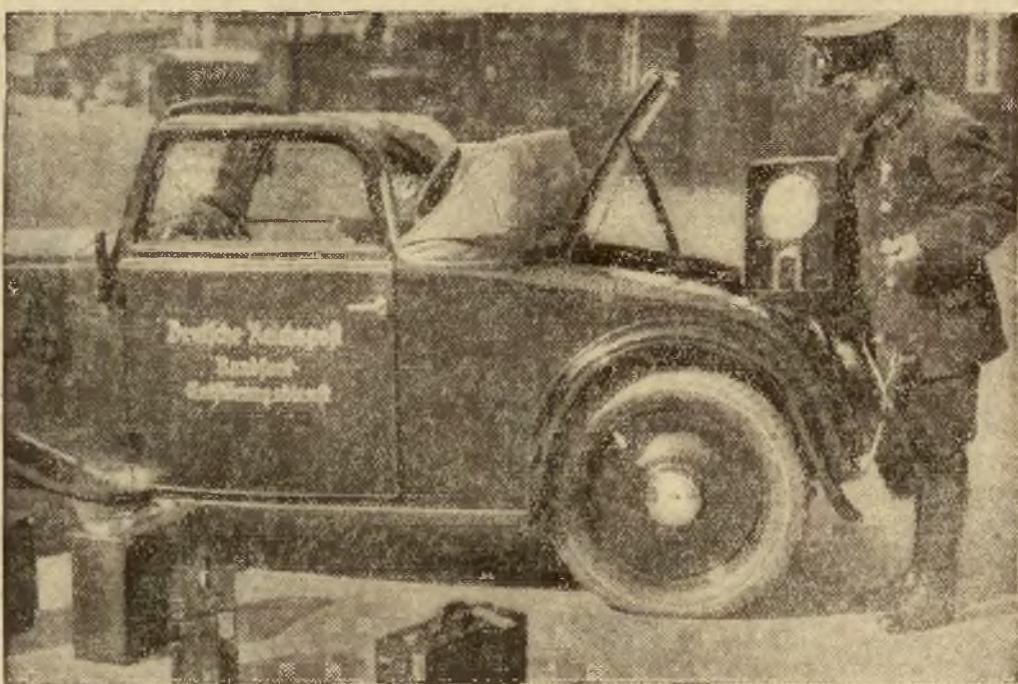
Pierwsze zdjęcie oryginalne z olbrzymiej powodzi, spowodowanej wystąpieniem z brzegów Mississippi, w dolinie tej rzeki.

Pierwsza pośpieszna maszyna drukarska



Opatentowana przez Niemca Koeniga w Lodynie przed 125 laty.

Postępy radja w Niemczech



Boże samochodów, przeznaczonych do usuwania przeszkód w nadawaniu i odbiorze audycyji radiowych, zwiększono do 65 sztuk wozów, wyposażonych technicznie w najnowsze zdobycze w tej dziedzinie.

Z ZA KURTINY

PRZEWIDYWANE ZMIANY DYREKCJI TEATRALNEJ

W sterach teatralnych Warszawy mówi się o zmianach na stanowiskach kierowniczych, które zajdą od nowego sezonu we Lwowie, Krakowie i Łodzi. Osterwa i Jaracz zamierzają prowadzić teatr w gmachu dawnego teatru im. Bogusławskiego, przyozem byłaby to placówka zorganizowana na zasadach, zbliżonych do organizacji T. K. K. T. **PROF. K. FRYCZ — DYREKTOREM TEATRU W KRAKOWIE**

Ogłoszono oficjalnie nominację prof. Karola Frycza na stanowisko dyrektora teatru im. Słowackiego. Dział administracyjny w nowym sezonie prowadzić będzie nadal dyr. Eug. Bujanski.

Programy radiowe WILNO

Wtorek, dnia 26 marca 1935 roku
7,55 Giełda rolnicza 8,00 — 8,05 Audycja dla szkół 11,57 Czas 12,00 Hejnał 12,03 Komunikat meteorologiczny 12,05 Koncert 12,50 Chwilka dla kobiet 12,55 Dziennik południowy 13,00 Z oper Puccini 13,45 — 14,00 Codzienny odcinek powieściowy 15,45 Koncert Ork. 30 pp. 16,30 Opowiadanie dla dzieci młod-

szych 16,45 Kwadrans muzyki hiszpańskiej 17,00 Skrzynka P. K. O. 17,15 Michał Świerzyński: Kwartet smyczkowy 17,35 Melodie cygańskie 17,50 Skrzynka językowa 18,00 Recital śpiewczy 18,15 Audycja literacka 18,40 Zycie artystyczne i kulturalne miasta 18,45 Koncert dla młodzieży 19,07 Program na środę 19,15 Ze spraw litewskich 19,25 Wil. wiad. sportowe 19,30 Wiadomości sportowe ogólnopolskie 19,35 Duet saksofonowy 19,50 Feljton aktualny 20,00 Recital fortepianowy 20,45 Dziennik wieczorny 20,55 Jak pracujemy i żyjmy w Polsce 21,00 Komedia muzyczna „Piosenka o Nadinie” 22,30 Pomiędzy tragiczny miłości 22,45 Muzyka 22,00 — 23,05 Komunikat meteorologiczny

WARSZAWA

Sroda, dnia 27 marca 1935 roku.

6,30 Audycja poranna 8,00 Audycja dla szkół 12,05 Koncert -2,50 Chwilka dla kobiet 12,55 Dziennik południowy 13,00 Koncert 15,45 Popularne suity: Koncert 16,30 Sylwetki kobiet zasłużonych 16,45 Kwadrans wielkich artystów 17,00 Podstawy wiedzy współczesnej 17,15 Koncert 17,50 „Książka i wiedza” 18,15 Wesoły sketh 18,30 Skrzynka techniczna 18,45 Fragmenty z muzyki do „Arleżan-

ki” 19,15 O uprawie warzyw na własny użytek 19,25 Wiadomości sportowe lokalne 19,30 Wiadomości sportowe ogólnopolskie 19,35 Kwadrans na altówce 19,50 Feljton aktualny 20,00 Coraz prędzej coraz weselej — płyty 20,45 Dziennik wieczorny 20,55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce 21,00 Koncert Chopinowski 21,30 Odczyt w jęz. tureckim 21,40 Pieśni polskie 22,00 Koncert reklamowy 22,15 Muzyka salonowa.

Tam, gdzie kupujesz towary białe
otrzymasz bezpłatnie piękny zurnal mody

„NOWA LINJA”

Napisz do nas, a chętnie wskażemy Ci sklep w Twoim mieście, który pismo to bezpłatnie wyśle.

WYDAWNICTWO „NOWA LINJA”
Kraków, Skrytka pocztowa 272

Uniński

Dnia 31 marca w Sali KONSERWATORIUM JEDYNY RECITAL FORTEPIANOWY. Wykonawca: Laureat Międzynarod. Konkursu Pianistów im. Chopina. Anons: Już dnia 4 kwietnia r. b. jedyny recital skrzypcowy, wszechświatowej sławy wirtuoz VASA PRIHODA. Bil. w skl. muz. „Filharmonia” Wielka 8.

HELIOS | Dziś premiera! Rewelacja sezonu! Najsobietniejsza i najpiękniejsza gwiazda ekranu

SILWJA SIDNEY

Osieli i oczaruj wszystkich w podwójnej roli w arcyfilmie **KSIĘŻNICZKA PRZEZ 30 DNI**

Reż. rosyjskiego mistrza Teatru Stanisławskiego M. GORINGA. Partnerem jej GARY GRAND, bohater filmu „Madame Butterfly”. UWAGA. Nad program kolorowa atrakcja odznaczona nagrodą na festiwalu filmowym w Moskwie w latym r. b. p. t. „KOPCIUSZEK” oraz PAT i najnowszy tyzodnik PARAMOUNTU.

CASINO | **Greta GARBO**

zbiera laury powodzenia w najnowszym egzotycznym filmie p. t. **„MALOWANA ZASŁONA”** Seanse: 4, 6, 8 i 10.

POLSKI FILM | **Pan**

sensacyjno-erotyczny **„CZARNA PERŁA”**

Bodo, — Rari, — Zeli-chowska, — Brodnia-wicz, — Znicz i in. w tych dniach w KINIE

PAN IMITACJA ŻYCIA

Ostatni dzień

W rol. gł. Claudette Colbert. Spieszcie! Początek o 2-jej.

REWJA | Dziś Balkon 25 gr. Program XV

p. t. **„STAN OBLEŻENIA”**

z udziałem nowozwanzowanych Belskiej, Zdanowicza, Gronowkiego, Nowiczówny oraz poezjalnie występujących: dneto Mielwicz—Rybaczevska i Kwartetu Wyględowskich. Szczegóły w sżiszach. Początek o 5,30 i 8.15. W święta i niedziele o 4, 6, 30 i 9 ej.

Książki

dobre i tanie do bibliotek, czytelni, na prezenta gwiazdkowe i do prywatnej lektury

- 1) Księga przysłów i cytatów, str. 358. Cena zł. 6.—
- 2) Księga złotych myśli, 2 tomy str. 538 i 536. 15.50.
- 3) Księga dowcipu i humoru, 2 tomy str. 639 i 656. Żł. 17.50.
- 4) Antologia polska 2 tomy, str. 520 i 483. Żł. 13.50

Do nabycia w Księgarni J. Zawadzkiego, Wilno, Zamkowa 22.

Państwowy Szpital PSYCHIATRYCZNY w Wilnie

organizuje dwumiesięczny kurs pielęgniarstwa psychiatrycznego

Cena kursu wynosi złotych 15.

Informacje: Szpital Psychiatryczny, ul. Letnia 5, w poniedziałki, środy i piątki — między godz. 18—19.

Dyrekcja.

Konkurs

Wydział Powiatowy w Szczuczynie Nowogródzkim ogłasza niniejszem konkurs na stanowisko kierownika oddziału kasowo — rachunkowego, z wynagrodzeniem według VIII stopnia służbowego z dodatkami.

O stanowisko to mogą się ubiegać kandydaci, posiadający wyższe wykształcenie handlowe lub przynajmniej średnie, mogący się wykazać kilkuletnią praktyką w zawodzie buhaltera i nie przekraczający 40-go roku życia.

Oferty składać do dnia 10-go kwietnia 1935 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego

W. Kowalski,
starosta powiatowy.

2 SAMOCHODY

laksnowe prawie nowe do prywatnego użytku — karetki i sportowy 4 osob. sprzedam natychmiast b. tanio

TANŻE SPRZEDAM PLACE przy ul. Trębackiej 7. Władomości: Zygmuntowska 26—8. od 2—4.

Lekarze

Dr. Zygmunt KUDREWICZ
choroby weneryczne — syfilis, skóra i moczopięciowe. Przyjmuje od godz. 8—13—8 i Zamkowa 3 15. Tel. 19-60.

Dr. Janina PIOTROWICZ-JURCZENKOWA
Ordynator Szpitala „Sawicz”. Choroby: skóra, weneryczne i moczopięciowe. Przyjmuje od 5 do 7 wiecz. Wilno Wileńska 34 II piętro.

Doktor BLUMOWICZ

Choroby skóra, weneryczne i moczopięciowe. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od 9—1 i 3—8.

Kupno i Sprzedaż

DOM piętrowy, osobniak, może być nieukończony kupię za przystępną cenę. Oferty pod „Dopłata” do Administracji.

PALTO (jesionkę) w dobrym stanie kupię niedrogo. Oferty pod „Miarą” do Adm.

FOTELE klubowe z białego wlosia, tapczany, otomany poleca wytwórnia mebli wyściefanych S. Gałala Niemiecka 2.

MASZYNE do skubania wlosia kupię niedrogo — „Tapicer”.

PIEC LAZIENKOWY gazowy w dobrym stanie kupię okazjynie. Oferty pod „Piec” do Admin.

ROWER męski mało używany kupię niedrogo. Oferty pod „Lato” do Admin.

ROWER w dobrym stanie solidnej marki do sprzedania. Biały zaitek 6 — 1.

RAKIETE tenisową kupię okazjynie. Zgłoszenia pod „Dobra” do Administracji.

Lokale

DO WYNAJĘCIA 6-cio pokojow mieszkanie ze wszelkimi wygodami ciepłe, słoneczne, ul. Mickiewicza 22, informację w właściciela ul. Mickiewicza 22 m. 4.

DO WYNAJĘCIA 6-cio pokojowe mieszkanie ze wszelkimi wygodami, ciepłe i słoneczne, świeżo odremontowane, ul. Dąbrowskiego 7.

MIESZKANIE do wynajęcia 5 pokojow z wygodami i balkonem I piętro od frontu, słoneczne. Ul. Białostocka Nr. 6. tamże mieszkanie 3 pokojowe.

MIESZKANIE 5 pokoi z wszelkimi wygodami w domu hr. J. Tyszkiewicza przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 6 do wynajęcia. Władomości tamże w miesz. I od godz. 9 r. do 3 p.p.

Poszukuję 6 lub 4 ro pokojowego mieszkania z wszelkimi wygodami w rejonie Populanki — Jagiellońskiej. Oferty dla A. J. do Administracji „Słowa”

1 LUB 2 POKOJE słoneczne, z balkonem ze wszelkimi wygodami (w pobliżu Sędu) do wynajęcia. Tartaki 19—4, róg Ciasnej, tel. 3-52.

Nauka

STUDENT U. S. B. udziela korepeitycyj w zakresie gimnazyj, przygotowuje do egzaminów maturalnych Wieleletnia praktyka, ceny przystępne. Oferty kierować do Adm. pod „B”, albo Biały Zaitek 6—1.

Poszukują pracy

MŁODY człowiek, dobrej prezencji, energiczny, z wyższym wykształceniem, z praktyką adm. w przeds. przyw. poszukuje odpowiedniej posady. Oferty sub „Poprawa bytu” do Adm.

MŁODZIENIEC lat 18 z ukończoną 7 kl. szk. powsz. bardzo zdolny i sumienny, obznajmiony z handlem (od dzieciństwa przy sklepie spożywczym) poszukuje posady ekspedienta lub innej. Miejscowość obojętna. Wymagania skromne. Oferty dla „S. 18”.

SKŁADACZ dobry fachowiec poszukuje jakiegokolwiek pracy. Miejscowość obojętna. Oferty do „Słowa” dla „Składacza”.

Praca zaofiarow.

CORZELANY potrzebny na czas odpędu kompanij 1934—1935 do gorzelnij w Lyntupach. Zgłosić się telefonicznie lub pisemnie do maj. Lyntupy

RENTOWNE ZAJĘCIE otrzymają rytynowani akwizytorzy i akwizytorzki. Zgłaszać się z dowodami Ofiarna 4, m. 1, godz. 11 — 3.

Różne

BIURO Pośrednictwa Pracy dla absolwentek Szkół Zawodowych przy Poradni Zawodowej — ul. Mickiewicza 22—5 poleca: wychowawczynie, nauczycielki, korepeitytorzki, naucz. języków obcych, pielęgniarzki, ogrodniczki, biuralistki i ekspedjentki i instr. szycia.

Poszukuje stenografiszek, ogrodniczek, pielęgniarek, wychowawczyń, nauczycielek.

Biurowe czynne — poniedziałki, środy piątki od 13—15.

KTO CHCE mieć na własność mieszkanie (2, 3 i 4 pokoje z kuchnią) w nowoczesnym nowym domu w centrum miasta ze wszelkimi wygodami (centralne ogrzewanie, gaz, woda, telefon, światło, winda), Wolne od wszelkich podatków w ciągu 15 lat. Koszt budowy mieszkania może być uregulowany nie tylko gotówką lecz i materiałem budowlanym. Oferty proszę nadsyłać do Administracji „Słowa” Zamkowa 2 pod „Inzyaier”.

Sporządzam bilanse, zakładam i prowadzę księgowość wszelkich przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych i rolniczych. Wileńska 37, m. 3.

Ofiarności czytelników polecamy b. artystek dramat, znajdującą się w skrajniej nędzy, cierpiącą na nieszczelną chorobę i pozbawioną wszelkiej pomocy. Ofiary kierować do Administracji „Słowa”.

WDOWA lat 57, chora obłądnie, w ciężkich materialnych warunkach prosi o pomoc pieniężną na leczenie. Adres: Redakcja „Słowa” pod „Chora wdowa”.

Zguby

BANK Związku Kupców i Przemysłowców podaje do wiadomości, iż listy ofiar Nr. 75 Wojew. Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi Nr. 37758 Funduszu Szkolnictwa Polsk. Zagran. jako zagubione nnieważna się.